Ner 164. Kraków, 19 Lipca — Sobota Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 1 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryan. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 lipca.

Po której stronie w Hiszpanii jest rząd, a po której powstanie, kto tam reprezentuje państwo, a kto rokosz podnosi: czy gabinet Pi y Margalla, czy nieprzejednani rządzący już na dobre w kilku prowincyach, czy wreszcie Karliści wzrastający na północy w siłę?

Nie będzie paradoxem przecząca na te pytania odpowiedź: że nikt tam nie jest rządem, a tem samem żadna ze stron wojujących nie jest rokoszem w zwykłem znaczeniu tego słowa, bo Hiszpania przestała być organizmem politycznym, to jest państwem. Odbywa się więc tam tylko walka przypominająca zapasy średniowieczne, zanim jeszcze narody i państwa zorganizowały się, z tą jedynie różnicą, że tutaj nie stają barony i rycerze jako zapaśnicy, ale walczą z sobą rozprzężone kierunki i żywioły socyalne, dążąc bądź do zupełnego rozkładu, bądź też zwracając się do form i podstaw dawnych.

Hiszpania, której nie była obcą idea państwa, owszem doprowadziła ją niegdyś do ostatecznych granic despotyzmu wewnątrz, a przewagi i zaborczości zewnątrz, utraciwszy stanowisko mocarstwa europejskiego z czasów Karola V i Filipa II, zachowała jednak w całej sile monarchiczno-państwową organizacyę, dla której nawet naruszyła dawne federalne instytucye i przywileje prowincyonalne, pozostałe z epoki przed unią Kastylii i Aragonii. Wojny dynastyczne z pierwszej połowy naszego stulecia osłabiły te węgły, na jakich stała monarchia hiszpańska. Wystarczał już jeden podmuch rewolucyjny, aby wywrócić tron, którego posiadanie było prawnie i zbrojnie zaprzeczanem, ale który się jeszcze jako tako na tradycyach monarchicznych i narodowych wspierał. Zastąpić go nie mógł tron Amadeusza wzniesiony na powszechnem głosowaniu, a właściwie na frakcyi opierającej się o władzę.

Trudny był werbunek króla, którego przez dwa lata szukano po wszystkich niemal dworach europejskich; łatwe jego ustąpienie, bo już z zmienioną formą rządu rozprysła się dawna idea państwa; był to także tylko rząd przypadku i frakcyi.

Hiszpania nie przeszła bowiem przez ten proces rewolucyjnych wyobrażeń co Francya, a który ułatwiał we Francyi zmianę form rządu, choć im nie dawał rękojmi trwałości. W Hiszpanii pojęcie państwa wspierało się jedynie na monarchizmie i na tradycyi; nie przeszła ona przez rok 1789, dostarczający we Francyi rządom Orleanów i Bonapartów doktryn do politycznego systematu, do połowicznej drogi między zasadami rewolucyi a monarchią. Idea dynastyczna była jeszcze tak potężną na półwyspie Iberyjskim, że spory o prawowitość przez długi szereg lat utrzymywały w narodzie wojny domowe. Gdy tę ideę dynastyczną usunięto, i dawną monarchię obalono, nie pozostało już nic z pojęcia państwa. Hiszpania z średniowiecznej kolei przerzuconą została od razu w kolej rewolucyjną, i to w jej ostateczność; nie znała bowiem, jak wspomnieliśmy, roku 1789, nie powiodły się próby przeciw restauracyi Burbonów i późniejsze bunty militarne, lecz od razu przeszła ona do r. 1871, czyli do Komuny.

Rząd Amadeusza, równie jak jego republikańskich następców chciał jeszcze utrzymać równowagę, a choć Castelar i Pi-y-Margall są bliższymi Gambetty niż Thiersa, zawsze jeszcze mogą uchodzić za umiarkowanych w porównaniu z partyą nieprzejednanych. Aby naród najbardziej monarchiczny przeistoczyć w republikańsko-rewolucyjny, potrzeba było rozbić jedność państwa i narodu. Taki też był plan Kortezów wybranych pod wpływem stronnictwa stojącego u władzy.

Decentralizacya Hiszpanii stanowi punkt styczny między wszystkiemi ostatecznościami. Tradycya narodu jest federacyjną; dzisiejsza rewolucyjna doktryna na genewskich kongresach posiana a wyrosła w Komunie paryskiej, federacyę także stawia jako przyszłą formę Europy. Trzy też w tym kierunku z zasadniczemi jednak różnicami działają rewolucye. W centrum rewolucya madrycka, bo gabinety Castelara i Pi-y-Margalla są więcej konwentem niż rządem, projektują decentralizacyę rzeczypospolitej. Bezsilną tę jednak reformę wyprzedzają wypadki: z jednej strony nieprzejednani za pomocą nafty i rzezi organizują Komuny, z drugiej Karliści podnoszą hasło dawnych *fueros* prowincyonalnych.

Wobec tych dwóch kierunków, rewolucya madrycka, republika federacyjna traci racyę bytu, niema żywiołów, na którychby się wsparła, ani zasady odrębnej.

Jeśli bowiem chodzi o prawowitość władzy, o zasady porządku społecznego, o powrót do dawnych instytucyj, o ideę państwa i utrzymanie jedności narodowej, żadnemu z tych warunków nie odpowiada dyktatura i konwent rezydujący w stolicy a jedynie Don Karlos i jego oddziały reprezentują te zasady.

Jeśli zaś chodzi o rewolucyjne zdecentralizowanie narodu, o socyalne przemiany, to znów nieprzejednani niedadzą się w tem prześcignąć Kortezom Pi-y-Margala. Dodajmy do tego bankructwo finansowe, coraz większą demoralizacyę armii, i niemoc rządu zdolnego tylko ogłaszać odezwy, a przyznać musimy, że to już nie wojna domowa, ale stan rozkładu, w którym niema rządu i niema państwa; fermentują tylko żywioły społeczne i potrójna odbywa się rewolucya.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 17 lipca.

(*E.*) Dzisiejszy zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego, zwołany dla uczczenia stuletniej rocznicy założenia Komisyi edukacyi narodowej nie był tak liczny, jak się spodziewano, a przyczyną tego była zapewne zmiana miejsca zebrania się. Z zachodniej mianowicie części kraju mało przybyło członków, podczas gdy zjazd z wschodnich obwodów był dość liczny.

Po nabożeństwie udali się członkowie do sali Rady miejskiej, gdzie profesor Dr. Gertsmann, jako zastępca prezesa Towarzystwa krótkiemi słowy zagaił posiedzenie i imieniem członków na przewodniczącego dzisiejszego zebrania zaprosił p. Alfreda Młockiego.

W programie przypadał naprzód odczyt J. I. Kraszewskiego: „Komisya edukacyjna, jej prace i zasługi na polu wychowania publicznego“. P. Kraszewski jednak nie przybył, tłumacząc się słabością, ale nadesłał rękopism odczytu. Również wytłómaczyli się z nieprzybycia zaproszeni na obchód Dr. Libelt, p. Stan. Zarański, Dr. F. Nowakowski i hr. Działyński, przesyłając zebraniu piśmiennie swe życzenia.

Profesor Dr. Benoni odczytał tedy wykład p. Kraszewskiego. Autor na wstępie przechodzi dzieje wychowania w Polsce, uwydatnia stanowisko duchowieństwa i wpływ reformacyi jako dwóch przeciwnych motorów. Przystępując do właściwego tematu maluje jasnemi barwami obraz Polski w czasie pierwszego rozbioru i wysnuwa z wypadków ówczesnych konieczność reformy wychowania publicznego. Nastąpił potem krótki życiorys Joachima Sitawora Chreptowicza, który postawił wniosek użycia funduszów jezuickich na cele wychowania publicznego. Autor ocenia następnie skutki zniesienia zakonu Jezuitów w Polsce i rzuca światło na zadanie, jakie Komisya edukacyjna po tym zakonie odziedziczyła. Wykazuje dalej obszernie, co i w jakim kierunku zdziałała Komisya edukacyjna, wspomina o komisyi dla ksiąg elementarnych i dowodzi statystycznemi datami, że szkoły się podniosły pod zarządem komisyi. Komisya edukacyjna była ostatniem i najlepszem dzieckiem konającej Rzeczypospolitej, a duch jej żyje zawsze jeszcze pomiędzy nami i pobudza nas do pracy nad wykształceniem ludu i podniesieniem ducha narodowego.

Po odczytaniu tego wykładu postanowiono p. Kraszewskiemu telegraficznie podziękować, poczem p. Sawczyński miał odczyt „o zadaniu wychowania publicznego w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu“. Odczyt ten przeszło dwugodzinny, nie da się w krótkości streścić, zatem tylko nadmienię, że był bardzo piękny i częstemi oklaskami przerywany.

O uczcie i toastach na niej spełnionych doniosę w następnym liście.

Wiedeń 17 lipca.

O ile nam wiadomo, od dnia wczorajszego stan zdrowia miasta Wiednia jest tego rodzaju, iż gdyby nie hałaśliwe, na zrobienie *Gescheftu* obliczone artykuły jednego z dzienników tutejszych, nie mówionoby nawet o cholerze. W niedzielę i w poniedziałek pojawiały się istotnie dość liczne wypadki choleryczne w trzech kamienicach w pobliżu *Rothenthurmstrasse*, znanych z nieczystości i niezdrowego powietrza, tudzież mętnej i złej wody. Na tych trzech kamienicach ograniczyła się choroba w całem mieście; po zastosowaniu wskazanych środków zaradczych nie pojawił się dotąd żaden wypadek choleryczny w samem mieście, ani w trzech wspomnionych domach. Na przedmieściach i w okolicach Wiednia pojawiają się sporadyczne wypadki. Dziś odbyła się konferencya w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem prezesa ministrów ks. Auersperga, w obecności namiestnika, burmistrza i t. d. w sprawie cholery. Reprezentanci władzy sanitarnej stwierdzili, iż ostatniemi dniami polepszył się znacznie stan zdrowia. Dzień poniedziałkowy był w tej mierze najgorszym, we wtorek burza z piorunami i grzmotami oczyściła i ochłodziła powietrze, co wielce przyczyniło się do zmniejszenia choroby. Zgoła powtarzamy, stan zdrowia w Wiedniu jest obecnie wcale zadawalający, a tylko jeden dziennik *Morgenpost* kujący z cholery reklamę dla siebie, pisze niestworzone rzeczy.

Cesarz zwiedził temi dniami wystawę płodów ziemskich kraju naszego na wystawie powszechnej. N. Panu towarzyszył p. Karol Langie i obznajamiał monarchę z nazwiskami wystawców i z właściwościami płodów galicyjskich. N. Pan okazał wielką znajomość niektórych gałęzi gospodarstwa, znane mu również było niejedno nazwisko wystawców. Akwarella p. Kossaka zwróciła uwagę monarchy, a gdy mu wymieniono nazwisko artysty, N. Pan rzekł, iż zna prace p. Kossaka, jest to „mistrz na tem polu“, podziwiał inne jego akwarelle w *Kunsthalle*, przypominając, iż p. Kossak malował szkic z bitwy pod Custozzą.

Dzienniki, nie mając żadnego materyału, zajmują się zmyślaniem okólników rządowych. Jeden podał wiadomość o okólniku ministra wyznań, oddalającym nauczycieli „bezwyznaniowych“, drugi o okólniku wyborczym namiestnika dolno-austryackiego p. Konrada, zalecającym wybór tylko „wiernokonstytucyjnych ale zarazem katolickich“ kandydatów. Nie istnieje ani jeden, ani drugi okólnik. Lecz bądź co bądź polityka konserwatywna gabinetu na polu wyznaniowem coraz większą spotyka tu opozycyę ze strony dziennikarstwa, już nie mówimy o dziennikach, jak *Tagblatt*, *Vorstadtzeitung*, *Morgenpost* i *Deutsche Ztg*, ale dziś także *Nowa Presse* grozi gabinetowi wojną, jeżeli nie opuści drogi antiliberalnej na polu ustawodawstwa religijno-politycznego, przyczem dziennik ten między wierszami zdradza, jakoby wiedział, iż gabinet ulega tylko parciu korony, postępując tak a nie inaczej. *Volksfreund* mistycznym swym artykułem o gotującej się zmianie stosunków politycznych, również nieco pomieszał szyki dziennikarstwu, lubo mniemamy, iż *Volksfreund* zadrwił sobie z gazet tutejszych, dając im zagadkę do rozwiązania.

Rzym 11 lipca.

Formowanie ostatniego gabinetu pamiętne pozostanie podobno w dziejach jedności włoskiéj. I nie dla tego, że kryzys ministeryalna trwa już blisko dwa tygodnie, bo bywały tu już i dłuższe, ale w łonie samego rządu znać wahanie się, niepewność siebie, zanieszanie i rozstrój. Inaczéj być nawet nie może. Przeciwnicy mieszać się nawet nie chcą, swoi odmawiają pomocy. Zniechęcenie jest tak ogólne, a przyszłość tak nie różowo się dzisiaj maluje, że ludzie nie dla kraju, ale dla siebie pracujący, już się zawczasu usuwają, by w chwili krytycznéj być na boku i najmniejszéj na się nie brać odpowiedzialności. Przed dwoma laty cała prawica gotowa była przyjąć teki ministeryalne, ani jeden deputowany nie byłby się chwili wahał przy objęciu pożądanéj posady; dzisiaj Minghetti żebrać po prostu musiał po całym kraju dla sformowania tak bezbarwnego i słabego gabinetu.

Ale chociaż nowe ministeryum już istnieje, my tu w Rzymie, w nowéj stolicy nic nie wiemy na pewno, co się z niem dzieje. Wczoraj miało złożyć w ręce króla przysięgę, ale do téj chwili urzędowéj wiadomości jeszcze niema. Dziennik *Il Giornale Ufficiale*, jak się opóźniał z ogłoszeniem dymisyi p. Lanzy, tak teraz uporczywie walczy w kwestyi nowego gabinetu. *Opinione* niema widocznie jeszcze rozkazów od nowych jéj kierowników, więc się bawi w pochwały świeżych ministrów, a głównie prezesa gabinetu, którego zna dobrze i bardzo z bliska. Ale lewica się sroży i jéj organa bardzo szorstkim tonem przemawiają od dni kilku. Niektóre dzienniki opozycyi dały się słyszyć, że lewica nie uzna nowego ministeryum i cała złoży swe mandaty. Wiadomości téj nie wierzę. W innéj chwili opozycya gotowa była zdecydować się na ten krok; dzisiaj na zewnątrz i wewnątrz nie dość spokojnie, by rządem tak silnie wstrząsnąć.

Do poniedziałku umysły się trochę uspokoją. Ministeryum dzisiaj zapewne przyjedzie z Florencyi, jutro obejmie urząd i rozpocznie działalność, a na pojutrze prezes i Izby zwoła sesyę parlamentu na któréj p. Minghetti ze swemi kolegami się przedstawi. Będzie trochę krzyku, przycinków, przykrych słów, będzie i interpelacya, którego z przywódców opozycyi, jakim prawem gabinet śmiał składać przysięgę we Florencyi nie w Rzymie, „w tym Rzymie naszą krwią skropionym, naszym potem zroszonym, naszym trudem zdobytym“ itd., ale do złożenia mandatów nie przyjdzie. Prawdopodobniejszą jest wiadomość, że rząd myśli o rozwiązaniu Izby i że p. Minghetti, który z początkiem był temu projektowi przeciwny, sam go teraz silnie popiera. Byłby to krok bardzo hazardowny i niebezpieczny; ale z drugiéj strony nowy gabinet nie znajdzie w dzisiejszéj Izbie poparcia. Czy je znajdzie w nowéj, to także pytanie, na które możnaby prawie na pewno odpowiedzieć przecząco; ale ministeryum może ma nadzieję zdobycia sobie większości. Głosowanie powszechne, to przecież instrument na którym trzeba tylko umieć grać. Jeżeli minister wie jak poruszać jego ukrytemi sprężynami, to jest najzupełniéj panem sytuacyi. Kosztuje to wprawdzie dużo, bardzo dużo, ale kto na takie drobnostki zwraca uwagę „w kwestyi zasad“ i ktoby zważał na kontrybuentów, kiedy idzie o utrzymanie się u władzy.

W poniedziałek rozstrzygnie się kwestya, jeżeli jeszcze „nowe nie zajdą trudności,“ bo od dwóch tygodni, co dzień *Opinione* powtarza ten sam urzędowy frazes. Kiedy gabinet wykonał przysięgę, to widocznie, że całkowicie sformowany, ale na pewno nikt nie wie, czy kapitan San Bou przyjął czy nie, zarząd ministerstwa marynarki, a Finali rolnictwa i handlu. Minghetti do tego stopnia nie mógł znaleść ludzi, że ofiarował ministeryum marynarki Bianchezemu prezesowi Izby, który jest z powołania adwokatem. Adwokat przystrojony w marynarski kapelusz i dający rozkazy admirałom, to tylko we Włoszech zdarzyć się mogło. Panowała wprawdzie w Rosyi zasada za Piotra Wgo, a podobno i daleko późniéj, że każdy na rozkaz Cara powinien był być uzdolniony do wszystkiego, ale by królestwo włoskie brało sobie za przykład państwo północy, to tylko wtedy zrozumieć można, kiedy się wie dokładnie, co to jest królestwo włoskie. I jak się potem dziwić, że marynarka włoska ponosi takie klęski jak pod Lissą i że prawie cała nowa, już potrzebuje gruntownéj reorganizacyi. „Wydaliśmy miliony na nowe wojenne statki, mówił p. Sella przed samem opuszczeniem ministeryum, a dzisaj pokazują się one prawie zupełnie niezdatne.“

Położenie nowego ministeryum nie do pozazdroszczenia. Gabinet Lanzy piękne zostawił po sobie dziedzictwo. Dla administracyi nowych trzeba szukać ludzi, kilkanaście posad prefektów wakujacych, a między niemi tak ważne, jak neapolitańska, któréj nikt się podjąć nie chce. Mordini woli być wiceprezesem Izby, niżeli przedstawiać rząd włoski w mieście, które tego rządu nie chce. W Neapolu katolicy w administracyi nawet dochodzą do zupełnéj przewagi, walczyć tylko muszą ze stronnictwem radykalnem, które tu ma swoją stolicę. *La consorteria* prawie zupełnie tu zuikła. Jenerał Medici prodyktator Sycylii nie chce dłużéj pozostać w Palermo. Pozostał on w przeszłym roku jedynie na usilne prośby p. Lanzy, którego jest osobistym przyjacielem. Ze zmianą gabinetu, sam także pragnie ustąpić. Ale go nikt zastąpić nie pragnie. P. Cantelli w niedobréj chwili przyjął tekę spraw wewnętrznych, w których taki sam panuje rozstrój, jak i w finansach. Ricotti pozostał w gabinecie pod warunkiem, że mu dadzą sto sześćdziesiąt milionów na dalszą reorganizacyę wojska. Minghetti obiecał; obiecać to tak łatwo, ale czem pokryć te nadzwyczajne wydatki, kiedy zwyczajne tyle przedstawiają trudności? Sam prezes gabinetu zamyśla uformować na wielką skalę marynarkę, by po sobie zostawić silną flotę wojenną. Pragnie także podobno fortyfikować przejścia Alp, by od strony Francyi zasłonić królestwo. Posłał już nawet inżynierów dla robienia planów i przedstawienia ich Izbie. Dziwna rzecz, że wśród pokoju o samych wojennych słychać prejektach.

Są to wszystko tylko *pia desideria*. Kto tu mieszka i zna stan rzeczy wie dobrze, że się skończy na słowach i zapewne na wydaniu nowych milionów, ale ani marynarki, ani fortyfikacyi nie będzie. Są może dobre chęci, ale one nie wystarczają. Gdyby nawet byli ludzie, którzyby na seryo o reformie wewnętrznéj myśleli, to dzisiaj już za późno. Trzebaby się cofnąć o lat czternaście, i wyrzec się

Część literacko-artystyczna.

KARLSBAD

w początkach lipca.

Ze wszystkich zdrojowisk świata bywał Karlsbad oddawna w letnich miesiącach najpowszechniejszem ogniskiem hygienicznych pielgrzymek i od czasu budowy wieży babilońskiej nigdzie może nie dało się spotkać naraz podobnej mieszaniny języków i szczepów. Gdziekolwiek zwróciłeś oko lub ucho, wszędzie uderzały cię, niemówiąc już o licznym kontyngensie jakiego dostarczała Europa, fantastyczne stroje mieszkańców Azyi lub Afryki i dźwięki rozlicznych mów, których ojczyzny tylko po zewnętrznych znamionach narodowości domyślać się było można. Monarchowie, dyplomaci, potęgi finansowe, przepych w ekwipażach i służbowym orszaku, wszystko to dodawało niezwykłego blasku małej jeszcze przed ćwierć wiekiem mieścinie, której domy budowane po większej części z pruskiego muru, trzymały się jak żołnierze szeregu w wąskiej kotlinie wśród gór skalistych po obu brzegach Tepli, wybiegając tu i owdzie sznurem ku górze.

Dziś Karlsbad przebudowany i rozprzestrzeniony jest miastem zakrawającem na stolicę; niemogąc pomieścić się w ciasnym przesmyku gór, wspina się coraz więcej na ich wyżyny. Z któregokolwiek punktu spojrzeć, wszędzie piętrzą się domy nad domami nieraz w kilku kondygnacyach. Szereg hotelów na Gartenzeile, Kurhaus, Saus-souci, Königs-Villa, Villa Lützowa, nieoszpeciłyby nawet wielkiej stolicy, a jednak Karlsbad teraźniejszy nie ma już tej napływowej świetności, jaką uderzał dawniej. Cywilizacya, która zaciera różnicę stanów, zatarła ich widoczny charakter Dziś nikt tu nieprzybywa własnym ekwipażem, gdyż kolej prowadzi na miejsce i przedsiębiorcy miejscowi dostarczają ich ile potrzeba, a nawet przyznać można, dość okazałych.

Za to ta sama kolej żelazna, która Karlsbad zdemokratyzowała, przysporzyła mu bogactw, jakie może nigdzie szybciej niezamieniają się w plastyczną rzeczywistość i nie uderzają oka jak tutaj. W ostatnich latach pomimo, że cena sążnia kwadratowego doszła do 160 złr. przybyło tyle nowych gmachów, że aby je zapełnić, musiałby się przypływ gości podwoić. Dawniej chociaż liczba ich nie wyrównywała nawet czwartej części teraźniejszej, musiano się mieścić nieraz po strychach; dziś do tej pory przewinęło się około 11,000 osób, a jednak mieszkań pełno do najęcia. Pomimo tej znacznej liczby, uważają tutejsi właściciele domów rok bieżący za niepomyślny, porównywając go z przeszłym, w którym o tej porze liczba gości była znacznie wyższą, a w ogóle przeszła 20,000 osób.

Ciekawe jest zestawienie list kąpielnych w Karlsbadzie od lat stu, z czego się pokazuje jak każda katastrofa europejska niekorzystnie odbijała się o Karlsbad, a zarazem jak z każdym rokiem pokoju w Europie potęgowała się liczba gości tutejszych. W roku n. p. 1778 było tylko 59 rodzin. Ostatnie wojny znaczny także wykazują ubytek gości, które go i w tym roku obawiają się ostatecznie z powodu giełdowego kataklizmu. Obawa ta, biorąc miarę z dotychczasowej liczby gości, wydawaćby się mogła płonną. Lecz chodzi tu nie tyle o ilość jak o jakość. *La haute finance* całkiem dotąd nie dopisała; z figur dynastycznych był tu jedynie książę Sasko-Gotajski, i książę Adalbert pruski, który tu życie zakończył, z dyplomacyi hr. Arnim. Braku tego nie zastąpią tłumy pacyentów, którzy się z wydatkami skrupulatnie obliczać muszą.

Mnogi w zamian nadpłynął w tym roku zastęp wysokiej biórokracyi rosyjskiej; kniaziów, grafów i pomieszczyków bez liku, tak, że Rosya bardzo znaczny procent w ogólnym poczecie reszty narodowości stanowi. To też gdzie stąpić słyszeć można wbrew dawnemu zwyczajowi Rosyan mówienia za granicą po francusku, głośne rozmowy w ich ojczystym języku, jak gdyby chcieli oswoić ucho cudzoziemców z owem północno-słowiańskiem narzeczem, któremu w pełnych nadziei marzeniach wróżą może kiedyś uniwersalność europejską i dyplomatyczną.

Można tu spotkać tych samych, przed którymi w kraju drżą tysiące ludzi, zmieszanych bez żadnych carskich oznak swych dostojeństw z tłumami zwykłych śmiertelników. Nie w smak zapewne nie jednemu z nich ta abnegacya, ale cóż robić? trzeba się powściągnąć i przybraną powłoką cywilizacyi maskować barbarzeńskie porywy. „Jak ja tu mam być zdrowym, żalił się jeden z rosyjskich dygnitarzy *minorum gentium* przyjacielowi swojemu, kiedy nim dojdą do Mühlbrunu lub Szprudla w przód się zirytuję, że mi aż krew bije do głowy. Jakto? ja co pierwszy jestem u siebie, mam czekać w tyle za innymi, aż kolej przyjdzie na mnie wychylić kubek.“ Zachowanie tej kolejności w obec tłumów równocześnie gromadzących się do źródeł jest nieuchronnem i nikt się z niej wyłamywać nie może. Kto przyjdzie później staje ostatni w końcu ruchomego łańcucha z ludzi, który w okamgnieniu znów się za nim przedłuża, a nieraz mija kwandrans nim dotrzeć można krok za krokiem do źródła, przy którem z niesłychaną szybkością funkcyonują dziewczęta co najwięcej trzynastoletnie, z których jedne odbierają, drugie napełniają wodą, trzecie podają napełniony kubek. Operacya ta odbywa się w podziwu godnym porządku.

Po Rosyanach a może w równej liczbie z niemi figurują w tym sezonie mieszkańcy wielkiej ojczyzny niemieckiej; mniej daleko jest Przed i Za-Litawczyków, trochę Anglików, Amerykanów, Polaków, a szczególniej Mojżeszowego wyznania, Szwedów; Francuzów prawie całkiem nie ma. Wschód zaledwo paru okazami jest reprezentowany. Słowem Karlsbad nieprzedstawia obecnie takiej pstrocizny narodowości, jak to bywało dawniej.

Garstka zgromadzonych na kuracyę Amerykanów obchodziła tu w końcu czerwca rocznicę unii. Różnokolorowe lampiony i w przezroczu herb Ameryki błyszczały z terasy pięknej willi Sanssouçi. Odblask świateł padał na dolną aleję prowadzącą do Posthofu, którą ciągnęły właśnie liczne tłumy z zwykłej wieczornej przechadzki. Niespodziewana iluminacya zwracała uwagę przechodzących. Jaki taki zatrzymał się chwilę i szedł dalej. Ciekawszy od innych, wbiegłem na terasę, aby się bliżej festynowi przyglądnąć i złożyć hołd idei ludzi, którzy pamięci swych wielkich narodowych wypadków nie pozostawiają w domu, lecz gdziekolwiek są, uroczyście je święcą. Chłód wieczorny przypominał, że czas wracać do domu, i po chwili szybkim krokiem zstępowałem ze schodów, które z willi dwoma przeciwległemi ramionami prowadzą na dół. Pusto już było w alei, tylko dwie czarno ubrane kobiety stojąc, wpatrywały się w szereg kolorowych lampionów. Młodsza z nich, ujrzawszy mnie, cofnęła się z wyrazem trwogi i zapytała znanym żargonem: *„Ist hier nicht erlaubt zu kiken?“* Na odpowiedź moją, że illuminacya jest na to, aby każdy na nią patrzał, kto chce, dodała: *„Denn wir sind aus Warschau.“* Słowa te wyborną są ilustracyą stosunków kraju, gdzie wszystko jest wzbronione, gdzie nawet patrzenie jest przywilejem, którego bezkarnie przywłaszczać sobie nie wolno. Uspokoiłem nieświadome Izraelitki, że Karlsbad nie ma na swe posługi jak Warszawa kozaków i że tu nie tylko patrzeć, lecz i mówić wolno co się podoba.

Najbardziej uczęszczane bulwary Paryża zaledwie roją się takiemi tłumami jak okolica źródeł tutejszych w rannych godzinach. O godzinie 6ej odzywa się pierwszy dźwięk orkiestry Labickiego podzielonej na dwie połowy, z których jedna zajmuje miejsce obok Szprudla, druga pod świeżo wzniesioną a nieskończoną jeszcze kolumnadą Mühlbrunu. I wtedy to nieprzerwaną falą płynąć zaczyna różnorodna publiczność, która dziwnym instynktem tak się grupuje, że nigdzie nie ma ścisku, a przy źródłach militarny panuje porządek. Nikt nie wskazuje miejsca, w którem przybyły ma stanowić dalsze ogniwo łańcucha, a jednak każdy przyczepia się do niego ostatni, nie wciskając się weń przed innymi.

Między jednym kubkiem a drugim zaczyna się kilkunastominutowa powolna promenada, gdyż teraźniejsi źródłowi lekarze wzbraniają wbrew tradycyjnemu zwyczajowi używać ruchu aż do zmęczenia, jak również wychylać więcej nad 4 lub 5 kubków, kiedy dawniej zwykła ich liczba dochodziła od 10 do 15. Zwrot ten zapewne spowodowała nowa teorya homeopatyi.

Wśród ruchliwego wiru gości zdrojowych, których odróżnić można po przewieszonym na rzemieniu kubku, przechadzają się bez tych hygienicznych odznak poważne różnego wieku postacie, przed któremi każdy uchyla kapelusza, wita i zatrzymuje się przy nich. Rzecz dziwnie charakterystyczna, że po pierwszem słowie interlokutor zwyczajem figlarnych gamenów pokazuje powitanemu w całej długości język. Jest to barometr, z którego odgadują postęp zdrowia lekarze zdrojowi, między którymi prym trzymają weterani: Drowie Hochberger, Fleckles, Preiss i t. d. Z polskich lekarzy są tu. Dr Hordyński od lat wielu ordynujący w letniej porze w Karlsbadzie, Dr Hassewicz, uczeń fakultetu paryskiego, i Dr Rosenberg z Krakowa.

Lecz nie koniec na odbywanej w pauzach międzykubkowych przechadzce. Około 8ej rzednieją tłumy, ustaje ścisk przy źródłach i długa procesya w rozmaite rozłamana grupy, ciągnie przez starą

przeszłości, dziś przyjdzie znieść skutki tyloletniego oszukaństwa publicznego i wewnętrznéj demoralizacyi.

Ministeryum sformowane wraz z p. San Bou i Finalim złożyło wreszcie przysięgę i dzisiaj będzie w Rzymie. Tak donosi dzisiejsza *Opinione* najbardziéj interesowana, bo to o nią także idzie. W poniedziałek więc ujrzymy w Izbie gabinet urzędownie.

W Lombardyi powtórzyło się trzęsienie ziemi, w Beluno runęła katedra, jeden z najpiękniejszych pomników sztuki średniowiecznéj.

Poseł wielkopolski do parlamentu niemieckiego p. Hipolit Turno, ogłosił następujące oświadczenie:

Na zebraniu przedwyborczem powiatu inowrocławskiego dano mi wotum niezaufania, co mnie zmusza, mianowicie przez wzgląd na obowiązek ciążący na każdym pośle, zdania, o ile tego żądają, wyborcom sprawy ze swych czynności poselskich. do wyłuszczenia powodów, jakie mnie skłoniły do zamiaru złożenia mandatu.

Przy sposobności obioru komitetu przedwyborczego dla W Ks. Poznańskiego, wybrany został pan Ed. Taczanowski. Wybór ten zupełnie nieprzewidziany dla kilku członków Koła poselskiego, wzbudził w tychże obawę, iż nieszczęśliwie wpłynąć musi na przyszłe wybory.

Osobistość p. Ed. Taczanowskiego jako prywatnego człowieka, jakkolwiek dla mnie ze wszech miar szanowna, nie zdawała mi się wszakże być odpowiednią ze względu Jego odmiennych przekonań religijnych do zajęcia stanowiska w komitecie wyborczym. Z tego też powodu uważałem wybór ten za nieszczęśliwy, a w obecnej chwili, gdy pomiędzy ludność naszego kraju wdarła się pewna różność zapatrywań, za rzucenie rękawicy społeczeństwu katolickiemu, tej kości niezgody, którąby zasiać mogła pomiędzy wyborców obojętność, niejedność, może nawet zerwanie solidarności. W mojem przekonaniu następstwa te były nieuniknione. Chcąc ich uniknąć, było moim obowiązkiem robić wszystko, co było możliwem, ażeby przyczynę złego usunąć.

Oświadczyłem przeto w raz czterema kolegami z Koła, iż mandaty składamy; postanowienie to wszakże cofniętem przez nas zostało, gdy pan Ed. Taczanowski mandatu na członka komitetu przedwyborczego nie przyjął.

Składając mandat powierzony mi przez szanownych wyborców powiatu Mogilnickiego i Inowrocławskiego, wiedziałem, iż się wystawię na krytykę niejednego z nich, lecz przemogło we mnie uczucie, które mi nakazało, ażeby poświęceniem własnej osoby ratować dobro publiczne i pomyślny sprowadzić rezultat przyszłych wyborów.

To są uczucia i powody, które mną kierowały; a teraz jak z jednej strony oczekuję wezwania moich szanownych wyborców w celu zdania sprawy z czynności poselskich, tak z drugiej spokojny jestem o sąd publiczny, gdyż oprócz miłości sprawy narodowej, nic innego w chwili składania mandatu na myśli nie miałem.

Obiezierze dnia 15 lipca 1873.

Hipolit Turno.

Gazeta Toruńska pisze: Dyecezya Chełmińska uchodziła dotąd dość szczęśliwie tych wszystkich nowych śledzeń i rozporządzeń, które niosą z sobą nowe ustawy kościelno-państwowe i łącząca się z niemi gorliwość organów rządowych. Zdaje się przecież, że rozgłośne wystąpienie regensa seminaryum duchownego w Pelplinie ks. Martensa, oznacza początek różnych kroków, mianowicie niższej dykasteryi urzędników, które szerzej a szerzej się rozpościerają, jak tego coraz liczniejsze bywają dowody. Niektóre wypadki już podaliśmy; dziś należy zapisać, że landrat starogardzki zawiadomił dyrektora seminaryum duchownego w Pelplinie, iż odtąd wszyscy klerycy, którzy od r. 1870 obowiązani do służby wojskowej, będą uważani porówno z innymi rekrutami, tak iż nawet święcenie wyższe, jak subdyakonat, bynajmniej ich od poboru nie będzie uwalniało. Jeżeli subdyakonat nie ma czynić wyjątku, czemużby ostatnie święcenie kapłańskie miało być inaczej uważane? Bądźmyż przygotowani, że i o tem ostatniem wnet podobną zapowiedź usłyszymy.

Zastanawiająca i dziwna, jakie teraz policya niższa miejscowa po miastach i wsiach czyni dochodzenia. Nie dość, że polecono sołtysom, jak w okolicy Tczewa, donosić o zaszłych na urzędach duchownych wakansach i przybyciu nowych wikaryuszów, ale zawezwano, jak w Kwidzyńskim powiecie, rentmistrzów, aby postarali się o informacyę do odpowiedzi na pytania następujące: 1) jacy duchowni są w którem miejscu, czy proboszcze, administratorowie, wikaryusze itp.? 2) kiedy zostali ustanowieni? 3) gdzie i kiedy się rodzili? 4) jakiej są narodowości i przez co narodowości swojej dowodzą? 5) gdzie się wykształcili? Zdawałoby się, że dyecezya nasza pełna cudzoziemców, podczas gdy wszyscy księża są tutejsi i w jednem wykształceni seminaryum. To też pytanie o narodowość coś innego w sobie kryje, i kto wie, czy nie zmierza do § 1 ustawy o ustanowieniu duchownych, który Niemcom tylko urząd powierzyć dozwala. Zwracaliśmy czasu swego na ten przepis uwagę i żądali wyraźnego oświadczenia się rządu, jak rzecz pojmuje. Poseł Richter potrącił o to na posiedzeniu 8go marca, ale z ministrów nic nikt nie odrzekł. Być może łatwo, że będzie nacisk ku tej stronie, aby duchowni wyrzekali się swojej polskiej narodowości protokólarnie, albo też, że przyznających się do niej w myśl ścisłego tłómaczenia §. 1. ustawy przytoczonej będą uważali za niekwalifikujących się do urzędu duchownego, a tak co Richter żartem twierdził, może się w praktyce okaże na seryo.

I otóż jeszcze fakt nowy, przypominający *nulla dies sine linea*: księżom Lazarystom w Springborn na Warmii doręczono rozkaz, ażeby najpóźniej 1go października r. b. klasztór opuścili, a od tej chwili już zaprzestali wszelkiej czynności duchownej.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Rad Wydziału krajowego z dnia 2, 5, 9, 13, 16, 20, 23, 25, 27 i 30 maja 1873.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy przyjął następujące oferty na dostawę szutru, a mianowicie:

P. Wiszniewskiego dla drogi Brzeżańsko-złoczowskiej, gminy Niebocko i Jabłonka dla drogi Rzeszowsko-sanockiej w powiecie Borszczowskim, zarządzając zarazem wykonanie niezakontraktowanej dostawy we własnym zarządzie;

pojedynczych przedsiębiorców dla drogi prusko-szląskiej w powiecie Chrzanowskim;

pp. Wiszniewskiego i Chodorowskiego, dla drogi Dębicko-nadbrzeziańskiej;

p. Jana Karłowicza dla drogi Tłuste - buczackiej.

p. Odyńca w spółce z panem Leonem Dobkiem i Leonem Łukasiewiczem dla drogi Strusowsko-buczackiej i Czortkowsko-monasterzyckiej;

p. Arona Zimmermana dla I. i II. mili drogi Skałacko-czortkowskiej, i postanowiono zarazem dla reszty tej drogi dostawę we własnym zarządzie;

pp. Wiśniewskiego i Bolesława Kruszelińskiego dla drogi Skalsko-zaleszczyckiej;

p. Kopernickiego dla dwóch mil drogi Lwowsko-rohatyńskiej, z podwyższeniem cen wywołania o 18%;

p. Bieneka dla drogi Borszczowsko - okopskiej z podwyższeniem na I. i II. mili cen fiskalnych o 5%;

pp. Mojżesza Lejby Parnasa i Jankla Krystampolera dla 3 i 4 części V mili drogi Brzeżańsko-podwołoczyskiej w powiecie Tarnopolskim; a w końcu

p. Leonarda Wiszniewskiego dla drogi Brzeżańsko-podwołoczyskiej w powiecie Brzeżańskim.

Wydział krajowy postanowił uskutecznić we własnym zarządzie dostawę szutru na drogach krajowych w powiecie Nowo-Sądeckim i Nowotargskim.

Wydział krajowy zatwierdził następujące orzeczenia w sprawach drogowych, a mianowicie:

Orzeczenie Wydziału powiatowego Mościskiego, nakładające na zwierzchność gminy Sądowej Wiszni z powodu zaniedbania naprawy dróg, karę 10 złr., przyczem zarazem polecono uregulować odrobienie prestacyj w myśl § 12 ust. drogowej i wydanych w tym względzie przepisów; tudzież

orzeczenie Wydziału powiatowego Zaleszczyckiego, nakazujące zwierzchności gminy Turskie na naprawę dróg, które gmina bezprawnie jako prywatne uważa.

Wydział krajowy zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego Zaleszczyckiego, nakładające na zwierzchność gminy Tłuste karę 10 złr. za przekroczenie zakazu c. k. Starostwa co do przypuszczania obcych kupców w czasie cholery na targ, przyczem oświadczył zarazem, że decyzya w sprawie nieprawnie pobieranego straganowego do c. k. władz politycznych należy.

Na rekurs Towarzystwa kolei Naddniestrzańskiej, zniósł Wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego Drohobyckiego, odmawiające zatwierdzenia ugodom zawartym między tymże Towarzystwem a gminą Hubicze o nabycie gruntów, przyczem zarazem polecono temuż Wydziałowi powiatowemu ugody te przedłożyć radzie powiatowej.

Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego Bocheńskiego, skazujące Bartłomieja Pączka na grzywnę 5 złr., za wycięcie wierzby zasadzonej przy drodze powiatowej.

Wydział krajowy uwzględnił rekurs obszaru dworskiego w Rybny, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego krakowskiego, nakazującemu temuż obszarowi dostawę kamienia i wapna do naprawy przepustu na drodze gminnej, przyczem orzekł zarazem, że wydatek na tę naprawę w myśl § 13 ustawy drog., składkami pieniężnemi ma być pokryty.

W sprawie rekursu Izraela Holendra, dzierzawcy myt na Nowo-sądeckich drogach powiatowych, przeciw zarządzonemu przez Wydział powiatowy odebraniu mu jednego z wydzierżawionych myt, uznał się Wydział do rozstrzygnienia tej sprawy niekompetentnym, i udzielił zarazem c. k. Namiestnictwu swą opinię co do spornych stacyj mytniczych.

Wydział krajowy poruczył p. profesorowi Dr Alfredowi Biesiadeckiemu pełnienie obowiązkd prosektora, zaś p. prof Dr Stopczańskiemu pełnienie obowiązku chemika przy szpitalach powszechnych w Krakowie, wyznaczając dla nich wynagrodzenie po 800 złr. rocznie.

Wydział krajowy uwolnił lekarzy dyżuru w lwowskim szpitalu powszechnym od badania stanu zdrowia żywicielek podrzutków, tudzież od ordynacyi lekarskiej dla podrzutków, i przydzielił czynności te każdoczesnemu sekundaryuszowi zakładu położnic za wynagrodzeniem po 10 złr. miesięcznie.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości sprawozdanie inspektora co do lustracyi szpitali w Tarnopolu, Brzeżanach, Brodach i Żółkwi, i delegował zarazem jednego z swoich urzędników do przeprowadzenia likwidacyi funduszu szpitalnego w Tarnopolu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie Prezydyum c. k. Namiestnictwa, że Najjaśniejszy Pan postanowieniem z dnia 10 maja b. r, ustawie o zniesieniu krajowych zakładów podrzutków we Lwowie i w Krakowie najwyższej sankcyi udzielić raczył.

Wydział krajowy zarządził rozpisanie konkursu na opróżnioną posadę prymaryusza oddziału chorób kiłowych przy lwowskim szpitalu powszechnym.

Wydział krajowy przyjął ofertę Markusa Steinig i spółki, na dostawę płyt trembowelskich dla budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

W sprawie pretensyi gminy miasta Stanisławowa do funduszu tamtejszego szpitala powszechnego, delegował Wydział krajowy jednego z swoich sekretarzy do wyjaśnienia sprawy na miejscu przy współudziale delegatów Wydziału powiatowego i zwierzchności gminnej.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości sprawozdanie inspektora szpitali co do lustracyi szpitala powszechnego w Stanisławowie i zatwierdził zarazem budżet tegoż szpitala na rok bieżący.

(Dokończenie nastąpi).

N. Pan mianował *attaché* poselstwa hr. Agenora Gołuchowskiego honorowym sekretarzem poselstwa.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktowi sądu obwodowego w Nowym Sączu Mateuszowi Wójcickiemu przesiedlić się na własną jego prośbę i w tym samym charakterze do sądu krajowego krakowskiego; adjunktom zaś sądów pow. Apoloniuszowi Hankiewiczowi w Mielnicy, Antoniemu Wawrauszowi w Pilźnie i Stanisławowi Dembowskiemu w Przeworsku przesiedlić się na własną ich prośbę i w tym samym charakterze pierwszemu do Bochni, dwom ostatnim do Wieliczki.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Roberta Leszczyńskiego w Brzostku i Apolinarego Górę w Krynicy adjunktami sądu obw. w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych w okręgu krakowskiego sądu wyższego: Dr Adama z Ziemblic Bogusza do Pilzna, Edwarda Kostkę Liebinsfelda do Gorlic, Jana Podsońskiego do Przeworska, Dra Samuela Sarego do Biały, Antoniego Hofmanna do Brzostku, Feliksa Wiśniewskiego do Krynicy i Gustawa Herdliczkę do Oświęcimia.

Wiedeń 17 lipca. Organa półurzędowe zachowały dotychczas milczenie w obec powtarzających się ciągle i rozbieranych w dziennikach wiedeńskich wiadomości o zachwianiu się ministerstwa Auersperga. Pierwszy dopiero korespondent wiedeński do półurzędowej *Bohemii* usiłuje wiadomości te osłabić i przytacza w tonie nieco rozdrażnionym wiele dowodów, za pomocą których pragnie wykazać, że zastąpienie obecnego ministerstwa przez ministerstwo Schmerlinga należy do rzeczy niemożebnych. Nie rzeczą naszą oceniać, czy wywody te mają jakąkolwiek podstawę; rozdrażnienie atoli, z jakiem są wypowiedziane, zaniepokojenie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jakie korespondencya ta zdradza, każą wnosić że nie byłoby obawy, gdyby nie było do niej powodu. Bądź co bądź, chodzi nam tylko o stwierdzenie, że organa półurzędowe uznały za potrzebne zabrać głos w tej sprawie; co się bowiem samej rzeczy tyczy, powiedzieliśmy już wczoraj na innem miejscu, że nam nie chodzi o osoby, o gabinet, lecz o system, o którego zmianie w tej chwili prawie mowy być nie może.

— W Pradze odbył się w tych dniach uroczysty obchód 100letniej rocznicy urodzin Jungmanna. Z całego obchodu najważniejszą była mowa Dra Riegera, miała bowiem na sobie cechę polityczną. Na placu, gdzie stanąć ma pomnik Jungmanna zabrał głos pierwszy Dr Rieger i zaczął w te słowa: „Mój ludu! Ciebie witam mój ludu, albowiem widzę to com przeczuwał i co spodziewałem się widzieć, przedstawicieli wszystkich warstw narodu, tysiące wiernych synów i cór narodu, przybyłych ze wszystkich ziem szerokich krajów Sławiańszczyzny, aby w uniesieniu patryotycznem uczcić pamięć jednego z najszlachetniejszych mężów narodu. Widzę zebranych tych co czują i myślą dla mego narodu, ręką i głową dlań pracują, a i tych co z najwyższą radością ponieśli dla narodu wszelkiego rodzaju prześladowania, jęczeli w więzieniach i pewnie są gotowi nawet życie poświęcić dla narodu“. Przebiegłszy dzieje Czech od bitwy na Białej górze do czasów Jungmanna, i wykazawszy jego czynności, zakończył temi słowy: „Ufajmy sami sobie. Lud, który siebie sam nie opuszcza, nie będzie opuszczony; być może, iż ciężkie nas jeszcze czekają próby, lecz w walce wzmaga się siła, a któż jest, coby wątpił, iż kiedykolwiek byliśmy silniejszymi, jak w chwili obecnej? Każdy niech wróci do strzechy rodzinnej z tem przekonaniem, że na drodze postępu ciągle idziemy naprzód. Pomnik Jungmanna niechaj będzie kamieniem granicznym między śmiercią a życiem, między niewolą a wolnością, pomnikiem uroczystości naszego zmartwychwstania, kamieniem węgielnym lepszej przyszłości“. Następnie Palacki uderzył młotkiem trzy razy o kamień węgielny, mówiąc: „Ku wiekuistej pamięci Józefa Jungmanna! Tak czci Czechia swych około narodu i ojczyzny zasłużonych mężów!“ Po odśpiewaniu chórału, rozeszły się liczne tłumy wśród okrzyków i przy odgłosie muzyk, których było około 50.

— *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu z 8 czerwca 1873 odnoszące się do postępowania przy składaniu obligacyj długu państwowego, jako kaucyi, w razie zawarcia związku małżeńskiego przez wojskowych, co do pobierania procentu od nich i ich zwrotu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. Dziś odbyło się o godz. 9ej rano w kościele N. P. Maryi nabożeństwo na pamiątkę pożaru Krakowa w r. 1850. Po pożarze tym, sam jeden, odnowiony tylko częściowo kosztem Towarzystwa sztuk pięknych pałac biskupi, nie został jeszcze wykończony. Na dawniejszem zaś pogorzelisku przed 40 laty przy plantacyach naprzeciw ulicy Wolskiej, gdzie rozebrano budynek niewykończony, a przeznaczony na ujeżdżalnię, stanąć ma gmach uniwersytecki z salami dla wydziału prawniczego, gdzie aula uniwersytecka mieścić się będzie; dotąd jednak jeszcze nie rozpoczęto tej budowy.

— Mimo, że o cholerze dopiero ostatniemi czasy zaczęto głośniej mówić, a to od chwili pojawienia się jej w pobliżu cmentarza izraelickiego, gdzie kilka osób zachorowało równocześnie, wszelako wypadki jej już od maja dawały się dostrzegać.

W szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, dotychczas wyłącznie na szpital dla cholerycznych uznanym, leczono w ogóle od d. 20 kwietnia do d. 17 lipca 186 chorych, a mianowicie 84 płci męskiej, 102 żeńskiej. Opuściło ten zakład zdrowych 33 mężczyzn i 32 kobiet, razem 65; umarło 36 mężczyn i 41 kobiet, razem 77, między temi jednak było 23 takich, których odstawiono do szpitala w stanie nie dającym nadziei wyleczenia. Obecnie zostaje tam jeszcze w kuracyi 44 osób. Nadmienić tu jednak należy, że w liczbie chorych leczonych w klasztorze Bonifratrów znaczna część pochodziła z wsi okolicznych, a zdarzało się, że i z dalszych stron.

Do szpitala Bonifratrów przybyło wczoraj 22 chorych, umarło zaś 7.

Dr. Weber, starszy lekarz wojskowy, który zachorował na cholerę, ma się znacznie lepiej.

Szpital sałaszowy w ogrodzie na Skałce nie jest jeszcze ukończony — podobno z braku cieśli.

Zapewniają nas, że dotychczas ani jeden nie zaszedł wypadek śmierci na cholerę w parafii N. P. Maryi a nawet w należącej do niej wsi Bronowicach.

Wczoraj znów przywożono do Krakowa ciała zmarłych na cholerę w Łobzowie. Zwracamy uwagę na tę okoliczność komitetu sanitarnego.

— Dla komitetu cholerycznego na Kazimierzu złożył u nas p. J. Nagel 3 złr.

— Dla sierót po Wąsikowej od K. K. jeden talar pruski i 50 centów.

— Wczoraj wieczór przed 8mą zapaliła się słoma w niezamkniętej piwnicy domu pod L. 265 przy ulicy Sławkowskiej. Dym dobywający się z piwnicy zaniepokoił mieszkańców. Straż ogniowa ugasiła ogień. Szkody nie było żadnej.

— Baczność straży policyjnej na wracających z roboty murarzy i cieśli, obciążonych przywłaszczonem drzewem, wstrzymuje wielu; bo co dzień się teraz zdarza, że jednego albo dwóch takich komunistów przytrzymują.

— Przybył do Krakowa na gościnne występy p. Dobrzański artysta teatru lwowskiego i wystąpi po raz pierwszy w niedzielę jako *Geldhab*. P. Dobrzański jest artystą charakterystyczno-komicznym i w tym fachu pierwsze obecnie grywa we Lwowie role. U nas ma p. Dobrzański występować przeważnie w niegranych tu jeszcze a wesołych utworach. W niedzielę p zy *Geldhabie* odegrane zostaną dwa akty *Wolnego Strzelca*, w których wystąpi p. Majeranowska.

— Zegarmistrz p. Bojarski złożył w policyi kluczyk, jak się zdaje, od kasy ogniotrwałej, który znalazł wczoraj przed sklepem swoim w ulicy Grodzkiej.

— Metropolita lwowski arcyb. Sembratowicz mianował kanonika dziekana gr. kat. kapituły we Lwowie X. Michała Malinowskiego wikarynszem jlnym i oficyałem w rzeczach duchownych.

— **Tarnów** 17go lipca.

Towarzystwo muzyczne w połączeniu z Towarzystwem pedagogicznem otwiera z początkiem roku szkolnego 1873/4 szkołę muzyczną; w szczególności naukę gry na instrumentach smyczkowych i na fortepianie, oraz naukę śpiewu, a w razie dostatecznej liczby uczniów, także na instrumentach dętych.

Warunki i program nauk są w dyrekcyi Towarzystwa do przejrzenia.

Zapisy uczniów publicznych do tej szkoły odbywać się będą w dyrekcyach szkół gimnazyalnych i ludowych.

— **Z Samborskiego** 16 lipca.

Gorąca tu nieznośne i strach wielki, gdyż w kącie tym grasuje cholera. Sambor, Drohobycz, Borysław, a najbardziej to ostatnie miejsce, nawiedzone są tą klęską, która mnóstwo ofiar zabiera. Wojskowe warty stoją do koła miasta i nikogo z obcych niewpuszczają; roboty w kopalniach wszystkie zamknięte, robotnicy rozpędzeni, żydzi uciekli do Stryja i dalej. W Drohobyczy tak samo mnóstwo pogrzebów dziennie. Gwałtowność choroby tu niezwykła, a lekarze nazywają ją azyatycką cholerą. W Drohobyczy dwóch lekarzy umarło a u jednego z nich oraz domownicy; żona tylko została. Powiat sprowadził tylko 6ciu lekarzy dla miasta, płaci każdemu po 10 złr. dziennie i koszta podróży; felczerom po 5 złr. Po wsiach także grasuje cholera, ale mniejsza i nie tak gwałtowna, bo się przeciąga do dwóch lub trzech dni.

— Sąd złoczowski przesłał teraz do *Gaz. Lwow.* doniesienie, że w nocy 8go czerwca skradziono na stacyi kolei w Krasnem podczas przepakowywania przesyłek skrzyneczkę mieszczącą w sobie 24 złotych zegarków, które szły do Brodów do handlu Gausnera i Violanda. Z tych zegarków było 12 emaliowanych ankrowych, a 12 savonetów, między niemi 6 emaliowanych. Numera tych zegarków są: 33,591 do 33,596; 991 do 996; 32,283 do 32,288; 32,799 do 32,801 i 35,171 do 35,173.

— We środę spalił się w Podwołoczyskach dom urzędu cłowego w skutku zajęcia się belek od komina uszkodzonego. Wszystkie ruchomości wyniesiono.

— Dr Maksymilian Gumplowicz Krakowianin, mianowany został asystentem Polikliniki wiedeńskiej.

— Zgromadzenie profesorów wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych przyznało między innemi złoty medal z zapisu Fügera za rysunki z dwóch obrazów galeryi belwederskiej, a mianowicie portretów Van Eyka i Tiziana, p. Aleksandrowi Terlikowskiemu z Kocmana na Bukowinie.

— W Ischl skradziono księżnej Aldobrandini kosztowności wartujące 15,000 złr.

Teatr. W sobotę dnia 19 lipca, ostatni i pożegnalny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty dramatycznego teatrów warszawskich, anegdota dramatyczna w 3 aktach, przez J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł gościem.*

— Dnia 17 lipca przed południem wietrzno i nieco dżdżu, po południu i wieczór pogoda. Ciepło od + 8°.3 doszło w cieniu tylko do + 18°.1 R. Dnia 18go rano ciśnienie powietra 332'''.41 ciepłota + 9°.2 R. wiatr zachodni słaby, dołem mgła.

— W sobotę dnia 19 lipca: Śgo Wincentego à Paulo wyznawcy.

---

nową Wizę (miejsce to było niegdyś łąką, od czego nazwa pochodzi), aby po godzinnym pieszym ruchu zdążyć do uroczych ustroni na kawę z wybornemi kipflami, których sława nie została dotąd nigdzie dosięgniętą. Jedni zatrzymują się w Sanssouçi, inni zbaczają dalej do Schweizerhaus albo Schönbrunu; wytrzymalsi nie opierają się aż w Posthofie ,Freundschaftssaal, a nawet przedłużają przechadzkę brzegiem lasu do Kaiserparku. Wszystko to miejsca urocze, którym świeżość powietrza i pewna sielskość sztuką wyidealizowana nadaje zachwycający urok. Ale na to trzeba pogody, trzeba słońca, którego promienie łamiąc się o różnowzorą zieleń drzew, malowniczo odbijają się o granitowe skały, stanowiące ramy pejzażu. Sezon teraźniejszy nader był jednak aż do pierwszych dni lipca skąpy w stałą pogodę i po jednym dniu jasnym następowało zwykle z kolei kilka dni jeżeli nie całkiem słotnych, to przynajmniej mniej lub więcej dżdżystych.

W miejscu gdzie całem zajęciem jest pielęgnowanie zdrowia i szukanie rozrywki, gdzie wszelkie głębsze umysłowe zajęcie wykluczone jest nietylko zakazem lekarzy, lecz przy kongestyach, jakie zwykle sprawiają wody i kąpiele tutejsze, prawie jest niemożebne, gdzie jak tu w ogromnej masie obcych sobie żywiołów stosunki towarzyskie na szczupłych tylko ograniczają się kółkach, dzień słotny jest prawdziwą klęską. Są tu wprawdzie kolumnady, pod któremi i wtedy używać można przechadzki, jest czytelnia w Karhauzie, gdzie wraz z Kurlistami znajduje się 124 dzienników (z polskich *Czas*, we wszystkich prawie większych kawiarniach abonowany, *Dziennik Poznański* i *Gazeta Polska*), jest wreszcie teatr pod dyrekcyą pani Mussik, najniewygodniejszy dla widzów i ubóstwem swym dziwnie kontrastujący z przepychem innych gmachów, lecz w nie złych zaopatrzony aktorów i śpiewaków, ale to wszystko nie zastąpi owych przyjemności, jakie nastręcza dzień pogodny w Karlsbadzie.

Zdrojowiska nadreńskie piękniejsze bez wątpienia mają okolice, Szczawnica nasza daleko fantastyczniejsze w przepływie do Czerwonego Klasztoru przedstawia widoki, lecz nie znam miejsca, gdzieby z każdej piędzi ziemi, z każdego punktu więcej umiano korzystać. W którąkolwiek puścisz się stronę gór otaczających Karlsbad, wszędzie niemal co kilka kroków uderzy się jakaś pamiątka pobytu dostojnych lub wsławionych gości; tu kaplica, tam belweder, owdzie obelisk, glorieta lub przynajmniej ławka, nad którą przechował napis pamięć wielkiego imienia lub wdzięków. Już to Karlsbadzianów o niewdzięczność pomówić nie można. Ktokolwiek darem lub pamiątką przyczynił się do dobra i ozdoby miasta, nieprzepomniano o nim; jest on zapisany i w ich pamięci i uwieczniony pomnikiem. Z poetów przekazani tu są potomności Körner, Goethe, znany zwolennik Karlsbadu, i nasz Mickiewicz, którego pobyt w Karlsbadzie w r. 1829 upamiętnia marmurowa tablica na jedno-piętrowym domu na Nowej Wizie pod Strzałą. A ileż jest tu wyrytych na skałach dytyrambów na cześć zbawiennych źródeł przez uzdrowionych pacyentów, w języku łacińskim, niemieckim, francuskim, polskim, węgierskim, rosyjskim, a nawet hebrajskim.

Piesze wycieczki dalszy jeszcze mają zakres, jak n. p. Hammer, jedna z fabryk porcelany, których tu jest w najbliższej okolicy 13, a które wyrobami swemi, trzymającemi prym po sewrskiej i saskiej porcelanie, szeroki otwarły sobie handel w Europie. W innej stronie wznosi się Aberg, najwyższy punkt nad Karlsbadem, skąd kilkomilowy rozciąga się widok. Nic wspanialszego jak rzut oka o zachodzie słońca z wzniesionej tam wieży, z kąd widać głęboko u stóp cały Karlsbad, którego domy z zielonemi po większej części żaluzyami, wysokie a wąskie, robią wrażenie owych drewnianych zabawek, które kapryśna ręka dziecka rozrzuciła w nieładzie. Lecz widok nie ogranicza się na tem; z jednej strony sięga oko po za granicę bawarską i saską, z drugiej piętrzy się na skale mającej kształt głowy cukru wspaniała ruina feudalnego zamku Engelshaus, z którą zrosła się pełna dramatyczności legenda.

Wogóle legend tu nie brak; samo powstanie Karlsbadu dostarcza do nich wątku. Według tego miał cesarz Karol IV zapędzić się na łowy w górach okalających teraźniejszy Karlsbad. Poszczuty jeleń uciekając przed psów pogonią rzucił się ze skały dziś zwanej Hirschsprungiem. Psy nie popuściły swej zdobyczy, i nagle słyszeć się dało żałośne skowyczenie. Na głos ten pospieszyli łowcy i ujrzeli psy poparzone kolumną ukropu z ogromną siłą wytryskającego z ziemi. Jest to ów szprudel dzisiejszy, który od tylu wieków dostarcza większej masy wody, niż którekolwiek źródło w w świecie. Skalpel nowoczesnej krytyki, który się tak skwapliwie w głąb przeszłości zanurza, otrząsł poezyę z tego faktu i najświeżsi dziejopisarze twierdzą, że Karlsbad już w 12 wieku był znany pod nazwą Wary, Karol IV zaś, któremu lekarz przyboczny Payer zalecił użycie tutejszych zdrojowisk, miał pierwszy hojnem uposażeniem przyczynić się do jego wzrostu, ogłosić go wolnem miastem i obdarzyć przywilejami, z których mu dotąd jedynie pozostało prawo wybierania urzędników magistratu, a nazwa „Wary“ zamieniła się na cześć dobroczyńcy na Karlsbad. Zakaz osiedlania się żydów, do ostatnich czasów przestrzegany, upadł naturalnie mocą brzmienia dzisiejszej ustawy konstytucyjnej.

Inna legenda dziś jeszcze będąca w ustach wszystkich, a na tle której osnuł baladę poeta niemiecki Vogel, dotyczy skał w Hans-Hailing, mających kształt oderwanych kolumn z pewnem podobieństwem do ludzkich postaci. Jest to jedna z najpiękniejszych nieco już odległych wycieczek, które się odbywa powozem. Nad brzegiem Egry, płynącej w tem miejscu wąską doliną wśród skalistych ścian, bardziej olbrzymich choć kształtem nieco zbliżonych do skał naszych w Mnikowie, wznosi się na lekkiem wzgórzu kawiarnia, na przeciw której sterczy szereg owych filarów granitowych. Tu zaszła owa metaformoza czarodziejskiego zakroju. Undyna z Egry upodobała sobie pasterza i pragnąc go pozyskać, w niepowściągnionym szale miłości przyrzekła mu otoczyć go monarszemi dostatkami i szczęściem, byle jej niezłomną wierność poprzysiągł. Pasterz nie wahał się ani chwili, porzucił dla niej kochankę i zaklął się, że niech się w kamień obróci, jeśli jej nie dotrzyma wiary. Undyna była piękną i dobrą i czas jakiś pasterz żył w szczęściu zapomniawszy o reszcie świata. Ale wreszcie natura przemogła, nastąpił przesyt, pierwsza miłość odezwała się, wrócił więc do domu, aby zaślubić opuszczoną kochankę. Orszak weselny dążył właśnie do kościoła, kiedy Undyna palona zazdrością i pochopna do zemsty, przypomniawszy sobie zaklęcie pasterza, zamieniła wszystkich w głazy.

Jedną z bardzo zajmujących jezdnych wycieczek jest Gieshübel, o dwie godziny drogi od Karlsbadu odległy. Jest to zdrojowisko od niedawna powstałe, którego woda przypominająca smakiem szczawnicką, rozsyłaną bywa na cały świat. Zakład w prześlicznej położony okolicy nad Egrą i urządzony z komfortem i gustem, liczy corocznie po kilkadziesiąt rodzin, a codziennie po kilkadziesiąt z karlsbadzkich gości. Źródło, z którego dobywają na dzień 6,000 butelek, wzięło nazwę od b. króla greckiego Ottona, który będąc w r. 1852 w Karlsbadzie, miejsce to z upodobaniem odwiedzał.

Największym zatem resursem Karlbadu, dość zresztą niezabawnego samą jednostajnością poświęcania czasu na konieczne wymogi kuracyi, są wycieczki, których cel wabiący czarem wspaniałych widoków, sowicie wynagradza trudy. Brak tu zresztą liczniejszych zebrań towarzyskich dla przepędzenia razem chwil wieczornych, a reuniony, które się co sobota odbywają w kurhauzie z tańcami do północy, mało bywają uczęszczane, chociaż stroje spacerowe wystarczają do wstępu. Z miejscowych rozrywek najliczniej ściągają publiczność wieczorne koncerty przed *Sale de Saxe* lub salonem Puppe. Kończą one się zwykle z zachodem słońca, gdyż o tej porze zamykają się prawie wszystkie restauracye i kawiarnie i każdy dąży do domu.

Niedziela nie różni się tu od dnia powszedniego; wszystkie sklepy otwarte przez cały dzień, gdyż poczciwy zresztą lud karlsbadzki, zbyt chciwy zysku, aby przerywał w tym dniu zwykłe swe sprawy. Jest on jak mrówka, który przez lato zbiera, aby mieć czem zimę opędzić. Pomimo tego, jedyny w mieście kościół katolicki pełny jest codziennie nabożnych. Jest tu również zbór ewangielicki, cerkiew schyzmatycka i kościół anglikański. Jeżeli gdzie ujrzeć można uroczystą powagę i prawdziwą pobożność, to w ostatnim. Nikt przyjść po rozpoczęciu i wyjść przed ukończeniem obrzędu nie może, a najdostojniejsi rangą pełnią obowiązek nadzoru nad zachowaniem porządku. Ile jest miejsc w ławkach, tyle leży na nich książeczek z psalmami i wyjątkami z biblii. Cały obrządek ogranicza się na czytaniu tekstów, kazaniu i suplikacyach, w których wymieniane bywa imie królowej Wiktoryi i jej rodziny, cesarza Franciszka Józefa i prezydenta Stanów zjednoczonych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go lipca.

Z powodu miejscami rozpoczętego żniwa, nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu zbożowego na komorze Baran.

O dzisiejszym targu na Kleparzu tyle tylko powiedzieć można, że był nadzwyczaj mdły, a to tak w skutek małego dowozu, jako też braku kupców, do czego także rozpoczęte żniwa przyczyniły się. Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby do Galicyi, szczególniej w górskie okolice, zakupywano dużo kukurudzy, która od ostatniego targu spadła w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 12·50, białą od 12·— do 13·—, żyto na wagę 160 funt. od 8·60 do 9·—, na miarę od 8·— do 8·40, jęczmień na wagę 140 f. od 8·50 do 9·—, na miarę od 7·50 do 8·25, owies na wagę 100 f. od 4·50 do 4·80, groch od 10·— do 10·25, kukurudzę od 8·20 do 8·50, rzepak nowy ofarowano po 9 złr.

Akcye kolei wschodnio-węgierskiej,

Akcyonaryusze tej kolei zaniepokojeni zostali niewypłatą kuponu lipcowego, chociaż rzecz ta była od dawna przewidywana. Wątpimy wszelako, aby ich starania o wypłatę kuponu mogły odnieść pożądany skutek, albowiem smutny stan tej linii pochodzi z roztrwonienia funduszów na budowy przeznaczonych, a dokończenie budowy kolei wschodniej wymaga jeszcze nakładu paru milionów złr. W takich więc okolicznościach niepodobna myśleć o spłacie kuponu, ale trzeba być przygotowanym na poniesienie pewnych ofiar.

Zdaniem naszem akcyonaryusze powinni skierować obronę swych interesów nie przeciw zawieszeniu wypłaty kuponów, lecz przeciw projektowi rządu węgierskiego, wykupienia akcyj kolej wschodnich losami kolejowemi węgierskiemi. Według bowiem tego projektu akcyonaryusze dostaliby los 100-reńskowy bezpowrotowy za każdą posiadaną akcyę. Los taki stojący po 80 za 100, nie przynosiłby procentu, a że akcye kolei wschodniej dziś mają kurs 76—78, zatem posiadacze akcyj nic by nie zyskali na zamianie.

Przez wykupienie zaś akcyj ponieśliby niewątpliwą stratę przyszłych zysków, gdyż kolej wschodnia pod sumienniejszym zarządem i po ukończeniu budowy koniecznie zyski przynosić musi, a będąc przez rząd gwarantowaną, procent przynosić będzie i same akcye z czasem pójdą w górę.

Aby zapobiedz obecnej kryzys trzeba tylko żądać dokładnego zdania sprawy ze stosunków kolei, oraz obliczyć potrzebne do wykończenia budowy i uregulowania ruchu zakłady. Posiadacze akcyj powinniby starać się o zwołanie ogólnego zgromadzenia na któremby stan kolei dokładnie im został przedstawiony. Bez ofiar z pewnością obejść się nie może, więc zamiast upominać się o spłatę kuponu, należy rozważyć, czyby nie było stósowniej gwarancyi rządowej użyć na ulepszenie ruchu, a nawet pewną dopłatę do akcyj ustanowić na koszta ukończenia linii. W ten sposób za rok lub dwa kolej posiadałaby warunki rentowności i mogłaby przynosić zyski, a wówczas dałyby się otrzymać, albo korzystne warunki połączenia z koleją lisańską, albo możnaby samemu eksploatować linię zbudowaną.

Dążenie podobne jedynie mogące akcyonaryuszom zapewnić polepszenie losu, jak to świeżo na kolejach rumuńskich mieliśmy przykład, nie byłoby zbyt uciążliwe dla tych posiadaczy akcyj, którzy ani kryzys przetrzymać, ani dopłaty uczynić nie są w stanie; albowiem mogą oni spieniężyć swe akcye po cenie nie gorszej od kursu losów kolejowych węgierskich, któremi mają być spłaceni. Tak więc akcyonaryusze kolei wschodniej, starać się powinni nie o spłatę kuponu, co w danych okolicznościach jest niepodobnem, ale o zachowanie własnych akcyi, dla uniknienia daleko znaczniejszych strat.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 lipca.

Posady: W akademii technicznej we Lwowie asystentów dla katedry mechaniki, nauk inżynierskich i chemii ogólnej, podania do 15 września. — Geometry w podkomisyi kraj. podatku gruntowego w Tarnopolu, podania do końca lipca. — Prymaryusza w szpitalu powszechnym we Lwowie na oddziale obłąkanych (1200 zł.) podania do 20 sierpnia.

Licytacye: W sądzie kraj. krakowskim 8 sierpnia licyt egz. 1/2 z 1/3 części 1/4 części i 1/2 z 1/4 części real. Nr. 18 na Kazimierzu. — W dyrekcyi skarbu w Stanisławie 12 sierpnia licytacya przez oferty w celu wydzierżawienia hurtownej sprzedaży tytoniu w Bołkowcach. — W dyrekcyi skarbu w Brodach 12 sierpnia licytacya przez oferty w celu wydzierżawienia hurtownej sprzedaży tytoniu w Pomorzanach.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu Sydonię Hohenbergerową o nakazie zapłaty 1000 złr. Janowi Matkowskiemu. — Sąd obw. w Nowemsiole o uznaniu Michała Pokotyły z Staromieszczyzny, Teodora Paca z Medyna i Daniela Biłobrana z Korszełówki za marnotrawców. — Sąd del. m. we Lwowie u uznaniu Paśki Pasierskiej z Malechowa za bezwłasnowolną. — Sąd del. m. w Tarnopolu o uznaniu Maksyma Hajdy z Kutkowiec za marnotrawcę. — Sąd pow. w Nowym Targu o przedłużeniu opieki nad Ignacym Tylką z Rogoźnika.

Zawezwania: Sąd pow. w Boryni Mikołaja Matlaka, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po dziadku swoim Oleksym Szepizdynie zmarłym 1817 w Wysocku. Tenże sąd Michała Huickiego Jaroszewicza, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po matce swojej Petroneli Ilnickiej Jaroszewiczowej zmarłej 1863 w Komarnikach. — Sąd pow. w Skałacie Paśkę z Czajków Partykę, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po dziadku swoim Jacku Czajce zmarłym 1835 w Zarebkach królewskich.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 18go lipca.

HOTEL SASKI: Antoni Rulikowski właściciel dóbr z Wiednia, Zofia Jabłonowska z Wiednia, Barbara hr. Kwilecka właścicielka dóbr z Poznania, Adam Midowicz właśc. dóbr z Będziszyna, Jakób Rusiecki z córką wł. dóbr i Dr Wincenty Kwiatkowski z gub. Kijowskiej, Zygmunt Czerwiński z Podola, Józef Czarnowski z Ukrainy, Stanisław Orzechowski, Ignacy Chełmiński i Stanisław Mossakowski z familią z Rosyi, Arkadyusz Oroński pułkownik z gub. Ekaterynosławskiej, Eustachy Kotarbiński z Czermiernik, Jan Wagner z Warszawy, Władysław Teliga z familią z Kongresówki, Julian Łapicki z Kongresówki, Ludwik Redlich kupiec z Berna, Józef Trzebiński właśc. dóbr z Miławczyc, Konstanty Henszel Dr med. z Iwonicza, Dr Ludwik Kapiszewski adwokat z Tarnowa, Aureli Biliński z Botuszan, Amelia Bilińska i Petronela Sieraczyńska z Wołynia, Karolina Beczko i Edward Maryański Dr med. z Wiednia, Dymitr Steherbiński z Odessy, Eliasz Steherbiński z Petersburga, Jan hr. Zamoyski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: M. Umińska właś. dóbr z Kongresówki, St. Lachowicz z Tarnowa, Emilia Chlipalska z Warszawy, E. Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, A. Czernowski kupiec z Gliwic, H. Goldschmidt kupiec z Moguncyi, Józef Falter właś. dóbr z Galicyi, Władysław Drzewicki z Kongresówki, Wł. Ogrodowicz właśc. dóbr z Poznania, Adam Rzęzewski z Warszawy, Maurycy Neiman kupiec z Ameryki, Konrad Mall właśc. dóbr z z Warszawy, St. Pieczyński z Kongresówki, Ernest Münster inżynier z Wiednia, M. hr. Potocki właś. dóbr z Galicyi, Józef Bogusławski z Kongresówki, D. Wolański z Berna, A. Beldawia z Czerniowiec, W. Schenbeck kupiec z Bielska, Julian Kijak z Prus, M. Ribiczek kupiec z Pragi, W. Brono kupiec ze Szląska, H. Dufetz kupiec z Paryża, Ignacy Winnicki wł. dóbr z Podola, Edward Winnicki wł. dóbr ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Aimé Gerard inżynier z Paryża, Rudolf Becke sędzia z Berlina, Karol Höfflich z familią ze Lwowa, Henryk Becke inżynier z Berlina, Anna Schultz właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Balińska z Kongresówki, Zidor Lervy inżynier z Paryża, Imfa Karwacka właśc. dóbr z Poznania, Stanisława Salmierska właś. dóbr z Kongresówki, Juliusz Brzozowski z familią właściciel dóbr z Podola, Gustaw Gilly inżynier z Paryża, Stefan Zakrzeński właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Baniewski, Szymon Omylanowicz właś. dóbr z Podola, Jan Łucznikow właściciel dóbr z Rosyi, Jerzy Christolodo z żoną Dr med. z Odessy, Alfred Omkling inżynier z Wiednia, Mikołaj Czarychow wł. dóbr i Leonard Fiedziuszko właś. dóbr z Kielc, Parvizaj Łobasow właś. dóbr z Kongresówki, Mikołaj Orłow z żoną właściciel dóbr z Rosyi, Franciszek Kliniczka właśc. dóbr z Podola, Kasper Jurczykiewicz właśc. dóbr z Galicyi, Franciszek Lutrzykowski literat ze Lwowa, Ludomił Struszkiewicz właściciel dóbr z Mszany, Julian Chrostowski właściciel dóbr z Warszawy, Adolf Mierzyński właściciel dóbr z Warszawy, Kasper Dryll z familią sądzia appel. z Warszawy, Henryk Cywiński wł. dóbr z Czerniowiec, Wilhelm Michalski z Ukrainy, Józef Kosukiewicz z Galicyi, Krzysztof Pohl pułkownik z Rosyi, Fryderyk Nietman kupiec z Berlina, Józef Neumark kupiec z Odessy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Roman Rozpędowski budowniczy z Warszawy, X. Floryan Pauer z Sędziszowa, Szymon Grünfeld kupiec z Beuten, Konstanty Laśkiewicz i Stanisław Bagdach ze Skierniewic, Kazimierz Krzyszkowski z Pisar, Aleksander Arnt wł. dóbr z Kongresówki, Przemysław Niementowski prof. gimn. ze Stanisławowa, Stanisław Juniewicz właś. dóbr z Podola, Ludwika Byszewska właścicielka dóbr z Kongresówki, Pelagia Krupińska właś. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. Walne zgromadzenie Towarzystwa kanału Suezkiego, zatwierdziło jednogłośnie sprawozdanie z zarządu zeszłorocznego. Według tego sprawozdania przewóz się zwiększa, a wydatki wypadły mniejsze niż je obliczano. Lesseps oświadczył, że wypłata kuponów nastąpi, skoro zbierze się w kasie 5 milionów.

Wersal 15 lipca, wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego obradowano dalej nad rozpoczętem wczoraj drugiem czytaniem ustawy o organizacyi armii, a po ukończeniu ogólnych obrad, uchwalono w obradach szczegółowych artykuły 1 do 5go.

Wersal 16 lipca. W ciągu dzisiejszego posiedzenia zgromadzenia narodowego nad projektem reorganizacyi armii, kilku mówców żądało zmniejszenia wydatków ministerstwa wojny. Minister wojny oświadczył jednak, iż uczyni wszystko co się da zrobić, aby nie przekroczyć granicy wytkniętej dla rozchodów. „Rząd, rzekł minister, nie żywi żadnej myśli wojennej. Polityka jego jest polityką uspokojenia i pokoju, ważnem jest atoli, aby kraj postawić w stanie obronnym. Gdy cała Europa jest uzbrojona od stóp do głów, nie powinniśmy naszych wrót i naszych okien trzymać otworem dla każdego, kto chce wejść. Ważnem jest, abyśmy jak najrychlej mogli przejść ze stopy pokoju na stopę wojenną.“

Bern 16 lipca. Według urzędowych wiadomości, podpisane w Londynie przez wielkiego wezyra perskiego przystąpienie Persyi do konwencyi genewskiej, nieodpowiada ani formalnie ani materyalnie zwykłym warunkom; dla tego nie może ono być przesłanem przez Radę związkową państwom podpisanym na konwencyi, jako akt obowiązujący, lecz tylko jako wyraz skłonności Persyi do niego.

Londyn 17 lipca. W sferach dworskich zaprzeczają pogłoskom o zaręczynach ks. Artura z ks. Tyrą duńską.

Haga 16 lipca. Nowo mianowany naczelny dowódzca wyprawy na Aczyn, jen. Swieten, odjechał dziś do kolonij zachodnio-indyjskich.

Madryt 16 lipca. Ministrowie spraw zagranicznych Maisonnave, sprawiedliwości Idzi Beges, i skarbu Carbojal, podali się do dymisyi, aby ułatwić złożenie jednolitego gabinetu. Większość kortezów żąda energicznego ministerstwa pod prezydencyą Salmarona. — Do Kartageny wysłano znaczne wojska, dla stłumienia powstania.

Madryt 16 lipca. Sądzą, że zostanie utworzone ministeryum z członków prawicy. Środek oświadczył, że w kwestyach nietykalności ojczyzny i obrony kortezów będzie zawsze działał wespół z prawicą. — Potwierdza się wiadomość o zdobyciu przez Karlistów miasta Estelli. Warownia broni się jeszcze. Powstańcy w Kartagenie są w niezgodzie z sobą i zniechęceni. Jenerał Contreras (dowódzca ich) nałożył na miasto 400,000 fr. kontrybucyi. Zapewniają, że główne siły Karlistów posuwają się na Logrono (między Alavą a Pampeluną); wysłano przeciw nim siły zbrojne. — Kortezy postanowiły nie odbywać posiedzeń, aby komisya konstytucyjna mogła swobodnie obradować. — International w Barcelonie rozwiązał się; tkacze i robotnicy wielu innych gałęzi przemysłu zupełnie go odstąpili i przyrzekli wspierać władze. W Murcia powstańcy zniszczyli tunel na kolei żelaznej.

Barcelona 14 lipca. Internationaliści kazali zamknąć fabryki i warsztaty i zwołali robotników, dla zrobienia manifestacyi, na plac kataloński. Tam wezwali ich, aby poszli za przykładem miasta Alcoy i spalili kościoły i klasztory. Robotnicy wygwizdali Internationałów. Znaczne siły zbrojne utrzymały spokojność. Na jutro zapowiedziano nowe manifestacye.

Bajonna 17 lipca. Don Carlos wrócił zeszłej nocy do Hiszpanii. Wydał on odezwę, w której powołując się na Boga i armię, mówi: „Słyszę głos Hiszpanii, która ze śmiercią mocuje się i przybywam, aby walczyć za Boga i ojczyznę. Nie chcę przyglądać się z założonemi rękami walce bohatyrskiej. Ubolewam nad zaślepieniem armii, która zapomina o 15 wiekach chwały pod chorągwią monarchiczną“. Odezwa kończy się: „Hiszpania domaga się od nas pomocy. Naprzód ochotnicy! Hiszpania umiera. Ochotnicy, ratujmy ją!“ W Zugaramundy panuje wielki zapał. Don-Carlos złączył się w Val d'Espina z Lizzagarayem. W San Sebastian aresztowano wielu Karlistów.

Konstantynopol 15 lipca. Były wielki wezyr Mahmud pasza (dotychczasowy gubernator Kostambulu, powołany dla zdania rachunków z wezyratu), skazany został na wygnanie do Trebizondy i jutro tam odjeżdża. Server pasza, poseł w Petersburgu ma być odwołany, a zastąpiłby go Ali pasza, prefekt Stambułu.

W walce wydanej ministrowi oświecenia, *N. fr. Presse* trzymała się nieco na uboczu, a przynajmniej nietraciła nadziei, że ministeryum, którego dziennik ten był organem, dokona przyrzeczenia co do dalszych zmian ustawodawczych przeciw kościołowi. Niechce ona wątpić, aby gabinet, który powstał ze stronnictwa liberalnego, wyparł się swego pochodzenia i swoich dążności. *N. fr. Presse* wie nawet, że w tece ministra oświecenia spoczywają przygotowane już wnioski do ustaw konfesyjnych, a mianowicie: 1) o stosunku państwa do kościoła katolickiego w ogóle; 2) o obywatelskich prawnych stosunkach korporacyj religijnych; 3) o urządzeniu katolickich teologicznych wydziałów; 4) o wykształceniu kandydatów stanu nauczycielskiego; 5) wreszcie zniesienie postanowień patentu cesarskiego z d. 5 października 1855 r., czyli resztek pozostałych z konkordatu. Zgoła, *N. fr. Presse* przepisuje p. Stremayrowi całą ustawodawczą receptę Falka, bo wszystkie te projekta, o których przygotowaniu dowiaduje się organ liberalny, są tylko przekopiowaniem świeżych ustaw pruskich.

Lecz jak to pogodzić z oskarżeniami o klerykalizm i ultramontanizm ministra wyznań? To też *N. fr. Presse* nie wydaje walki Stremayrowi, lecz tylko twierdzi, że zboczenia ministra oświaty niemogłyby były nastąpić, gdyby reformy wyznaniowe były już dokonane.

Mniejsza o *pia desideria* tego organu, ale ważnem jest stwierdzenie przezeń w konkluzyi rozdwojenia między gabinetem a stronnictwem. *N. fr. Presse* nietraci wszakże nadziei, że ministeryum dotrzyma obietnic danych stronnictwu co do zmian konfesyjnych. W przeciwnym bowiem razie grozi organ ten, do niedawna ministeryalny, upadkiem gabinetu, upadkiem bez chwały, gdyż mu zabraknie podpory z góry i podpory z dołu.

Dla czego miałyby usunąć się podpory z góry, niewiemy, bo przecież z tej strony nie można się spodziewać nacisku antikonfesyjnego. Co się zaś tyczy podpory z dołu, zamiast centralistyczno-bezwyznaniowej, może się znaleść inna jeszcze w nowym parlamencie.

Zgromadzenie narodowe francuskie spieszy się z uchwaleniem ustawy o reorganizacyi armii, gdyż odroczy się już 27go b. m. Obrady nad tym przedmiotem są czysto techniczne a nawet mało i pod tym względem przedstawiają zajęcia. Projekt jenerała Charenton, przez komisyę przyjęty, zapewne uchwalony zostanie bez trudności.

Jutro ma wyjechać Szach perski z Paryża i przez Szwajcaryę uda się do Turynu w odwiedziny do króla Wiktora Emanuela. Pod względem dalszego programu podróży nic nie słychać. Może dopiero w Turynie zapadnie postanowienie, czy ma jechać Szach do Rzymu albo nie. Przyjazd do Wiednia jest zapowiedziany.

Oczekują w Wiedniu także Wiktora Emanuela, który może się zjedzie tam dopiero w końcu sierpnia z cesarzem Niemieckim.

Korespondencya Havasa zaprzecza wieściom o mianowaniu Lagueronnièra posłem przy rządzie włoskim w miejsce Fourniera, a jenerała Pajol posłem w Petersburgu w miejsce jenerała Leflô.

Biskupi algierscy na soborze prowincyonalnym uchwalili przystąpienie do protestacyi przeciw naruszeniu praw kościoła katolickiego w Niemczech i Szwajcaryi i wystosowali listy do biskupów niemieckich i szwajcarskich w obronie praw kościoła, zachęcając ich do wytrwałości.

Sprawa Don Carlosa stoi dużo lepiej, skoro pretendent stanął znów na ziemi hiszpańskiej i ma objąć dowództwo nad połączonemi siłami Karlistów. Zazdrość między dowódzcami, zawiść między Santa Cruz a jenerałami karlistowskimi, oraz brak jednolitego planu działania, bardzo zresztą naturalny w bandach guerilasów, wymagają jednego wspólnego ogniska i dowództwa, skoro wojna traci charakter podjazdowy i zamienia się w bój regularny.

Wobec postępu Karlistów, rząd w Madrycie bezsilny, jest igraszką stronnictw. Część ministrów podała się do dymisyi; Pi zwraca się ku lewicy, a pogłoski znów krążą, które przyniósł telegram madrycki, że ma być utworzone ministeryum z prawicy. Kortezy zawiesiły obrady, aby nie przeszkadzać komisyi, która pisze nową konstytucyę dla Hiszpanii, jak gdyby w tej chwili była pora do takich robót wymagających spokoju i zgody wewnętrznej. Nowe Komuny internationalne nie mogą się utrzymać, chociaż nakładają kontrybucye, palą i mordują.

Sprowadzono do Stambułu z Azyi mniejszej byłego wielkiego wezyra Mahmuda paszę, dla sądzenia go i przejrzenia rachunków z czasów jego urzędowania. Czy atoli wpływ rosyjski, którym się Mahmud zastawiał, czy też, że w takim procesie byłoby więcej osób skompromitowanych, dość, że zaniechano procesu i kazano wyjechać Mahmudowi do Trebizondy.

Rosyanie zaniepokoili się koncesyą wydaną bar. Reuterowi przez Szacha perskiego, z powodu wzmocnienia wpływu angielskiego w Persyi. Oprócz politycznej jednak strony, zajmują się także handlowemi następstwami tej koncesyi. Towarzystwo rosyjskiego handlu i przemysłu zastanawiając się nad skutkami tej koncesyi dla handlu rosyjskiego, zwróciło uwagę rządu, że potrzeba zażądać pewnych wyjaśnień od Persyi, mianowicie, czy na przyszłość taryfy celne pozostaną bez zmiany i czy rząd perski lub też bar. Reuter będzie miał prawo zmieniać taryfy, nakładać nowe opłaty i zawierać traktaty handlowe. Gdyby bowiem koncesyonaryusz otrzymał tak wielkie przywileje, leżałoby w jego mocy zniszczyć zupełnie handel rosyjski z Persyą.

Wysłanie topografów rosyjskich z Siemipałatyńska do Dżungaryi i Mongolii wzbudza podejrzenie, że Rosya korzystając z zamieszek w Chinach, przygotowuje sobie zabór sąsiednich prowincyj chińskich i zbliży się do posiadłości Jakóba Beka (Atalika-Gazy) w Jarkendzie. Podejrzenie to ma podstawę, albowiem topograficzne ekspedycye przygotowały zabór brzegów Amuru, następnie dokonany i uznany przez Chiny, dzięki zręczności ówczesnego posła rosyjskiego w Pekinie jenerała Ignatiewa, który pośrednictwo swe pokojowe między Chinami a Francyą i Anglią wystawił w tak jaskrawem świetle zasług, że mu chętnie przyznano ustąpienie dla Rosyi całego kraju nadamurskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 18 lipca. *Wiener Ztg* podaje obwieszczenie namiestnictwa Dolnej Austryi, według którego od d. 16 do 17 b. m. w całym Wiedniu było tylko 9 przypadków zachorowania na wymioty i biegunkę.

Wersal 17 lipca. Szach perski odłożył odjazd swój do soboty, i w drodze zatrzyma się na noc w Dijon. Poseł szwajcarski Dr Kern odprowadzi Szacha do Genewy, gdzie powita go prezydent Związku. Szach zabawi tam dwa dni. Dziś Szach znajdować się będzie na posiedzeniu zgromadzenia narodowego. — Potwierdza się, że Don Carlos przybył do Hiszpanii. — Przyjechali tu posłowie francuscy z Wiednia i Berlina, margr. Banneville i wicehr. Gontaut-Biron.

Londyn 17 lipca. *Times* nadmienia, że Peruwia naznaczyła warunki umorzenia reszty długów w Europie zaciągniętych już po umorzeniu pożyczki z r. 1865, a to przez obligacye pożyczki r. 1872.

Londyn 18 lipca. Odpowiedź królowej na adres Izby niższej o ustanowienie międzynarodowego Sądu rozjemczego (rezolucyę Richardsa) mówi: Królowa poleci ministrowi spraw zagranicznych, aby w tym przedmiocie przystąpił do narad z obcemi państwami; zresztą królowa nie przestanie starać się o załatwianie na drodze pokojowej sporów między narodami za pomocą bezstronnych wyroków sądów polubownych, w miarę tego, jak to stosownem się okaże.

Bern 17 lipca. Według urzędowego uwiadomienia doszłego Rady związkowej, Szach perski przybędzie w sobotę do Genewy i ztamtąd po dwóch albo trzechdniowym pobycie pojedzie do Turynu. Prezydent Związku Céré sole i radzca związkowy Borel wyznaczeni zostali do przyjęcia Szacha. — Rada narodowa sprawdziwszy, że komisya rewizyi konstytucyi składa się z 4ch przeciwników rewizyi, a 15 jej zwolenników, uchwaliła zwołać zgromadzenie związkowe na d. 3 listopada dla przystąpienia do uchwalania projektu rewizyi.

Madryt 17 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów odczytano projekt konstytucyi. Konstytucya uznaje prawa człowieka; stanowi zupełną wolność wyznań; rozdział państwa i kościoła; autonomię indywidualną i gminną państwa związkowego; niemożność piastowania razem godności senatora i deputowanego. Ministrowie mogą znajdować się na posiedzeniach izby, jedynie gdy będą przyzwani. Projekt rzeczony określa pełnomocnictwa władz prawodawczej, wykonawczej i stanu sędziowskiego. Prezydent Rzeczypospolitej wybieralny na lat cztery przez kongres elekcyjny, niemoże być ponownie wybrany. Kraje Republiki mogą sobie nadawać konstytucye, o ile te nie sprzeciwiają się konstytucyi związkowej, mogą zaciągać pożyczki, wydawać obligacye długu publicznego.— Don Carlos posuwa się na czele 10,000 ludzi na Bilbao.

Konstantynopol 18 lipca. Dziennniki zapewniają, że kwestya miejsc świętych zbliża się do zakończenia. Wichrzyciele z pośrodka księży tak greckich jak łacińskich, będą wydaleni z Jerozolimy. — Towary pochodzące z pobrzeża rumelskiego czarnomorskiego poddawane będą przy wchodzie do Bosforu kwarantanie.

Kursa. Wiedeń, dnia 18 lipca, godź. — 4% zjedn. dług państwa banku. 68 30 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·30. — Losy z r. 1860 101·75 — Akcye banku 982 — — Akcye kredytowe 223·50 — Londyn 111·15. — Srebro 108 75. Dukat —·—. — Lombardy 187 50. — Losy z r. 1864 131·— — Akcye franko-austr. 71·50 — Napoleondor 8·87—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 223·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 137·— — Akcye kolei północno-wsch. 114·—— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 40·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 129·— — Akcye anglo-banku 164·— Akcye kolei rządowej 338·— — Akcye kolei siedm. 148·—. — Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 250·— — Akcye banku budowy 96·—. — Akcye kolei wschodn. 79 50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 49·— — Akcye kolei zjedn. 124 50. Losy tureckie 65·— — Losy prem. węg. 80·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —· —. Akcye kolei ces. Elżbiety 224·— — Akcye kolei półn. zach. 206·—. — Akcye franko-węgiersk. 29·—. — Ogólny austr. bank. 112·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 lipca.

(Wartość kuponów do 19 lipca)	żądają		płacą		wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109	75	108	50	—
Kupony srbr. płatne „	109	—	107	75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148	25	147	25	—
Talary pruskie za 100 tal.	167	50	166	—	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5	38	5	28	—
Napoleondor 1 sztuka	8	94	8	84	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76	50	75	—	1 02 1/4
4% listy zast. „ „	72	—	70	50	20
5% „ „ „ „	79	—	77	75	25
5½% listy Zst 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.)	98	75	98	—	27 1/2
6% „ „ 36-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	93	75	92	75	1 30
6% „ „ 18-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	94	75	93	75	1 30
7% „ dłużne „ „	95	—	94	—	1 51 2/3
6½% „ hipot. „ „ 100 zł.	86	—	84	25	2 30
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł,	94	—	92		30
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	100	50	98	—	30
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83	—	80	—	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90	—	85	—	2 20
„ „ hipotecz. z 200% „	275	—	270	—	40
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226	—	222	—	52 1/2
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138	—	135	—	2 16 2/3
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96	—	94	—	15
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95	50	94	—	— 28 2/3
4% „ „ „ „ II. „ 100	94	75	93	50	— 28 2/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94	50	93	50	— 36
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80	20	79	20	— 53
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 1/2		39 1/2		—

Wiedeń 17 lipca.

	żądają		płacą	
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68	30	68	20
5% „ „ „ srebr.	73	25	73	10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94	—	93	—
„ „ „ czeskie	95	—	94	—
„ „ „ węgierskie	78	25	77	50
„ „ „ galicyjskie	75	75	75	—
„ „ „ bukowińskie	75	—	74	—
„ „ „ siedmiogr.	75	50	75	—

	żądają		płacą	
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98	50	98	—
Listy zastawne.				
5½% Banku narod. losy	90	30	90	10
4 „ galicyjskie	71	—	70	—
5 „ „	79	—	77	—
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92	—	91	—
5 „ węgierskie losy	81	75	81	25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100	25	100	—
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87	50	87	—
5 „ Domin. państ. 120 złr.	119	50	119	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożycz. z roku 1839	267	—	265	—
„ „ „ 1854	93	—	92	50
„ „ „ 1860	102	—	101	50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	113	—	112	—
Losy pożyczki z r. 1864	131	—	130	50
„ prem. pożyczki węg.	80	50	80	—
„ Comorente	26	—	25	—
„ Kredytowe	167	—	166	—
„ żeglugi parowej na Dunaju	95	—	94	—
„ księcia Salm	39	—	38	—
„ „ Palfy	25	—	—	—
„ „ Klary	39	—	38	—
„ hr. St. Genois	27	75	27	25
„ miasta Budy	27	—	25	—
„ księcia Windischgraetz	23	50	22	50
„ hr. Waldstein	26	50	25	50
„ hr. Keglevich	—	—	—	—
„ Rudolfa	14	50	13	50
Akcye banku i przem.				
Banku narod. austryac.	982	—	980	—
Zakładu kredytowego	226	—	225	—
Żeglugi parow. na Dunaju	570	—	—	—
Kolei północ. Ferdynanda	2105		2095	

	żądają		płacą	
Kolei rządowej fr. a.	338	50	337	50
„ zachod. c. Elżbiety	225	—	224	—
„ Pardubickiej	—	—	—	—
„ Południowej	187	50	187	—
„ Galicyjskiej	224	—	222	50
„ Czerniowieckiej	138	—	137	—
„ Albrechta	—	—	—	—
„ węg. półn.-wschod.	116	—	—	—
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160	50	159	50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	159	—	157	—
„ Koszycko-Bogumił.	157	—	156	—
„ Siedmiogrodzkiej	148	50	147	50
„ Cisańskiej	213	—	212	—
„ wschodnio-węgierskiej	—	—	—	—
„ austryack. półn.-zach.	208	—	207	—
„ Franciszka Józefa	216	50	215	50
Banku anglo-austryackiego	165	50	164	50
„ anglo-węgierskiego	52	—	50	—
„ austryackiego ogólnego	118	—	115	—
Zakładu Kredytowego węg.	118	—	—	—
Banku franko-austryackiego	73	—	72	—
„ franko-węgierskiego	29	—	28	—
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96	—	95	50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—	—	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	—	—	91	—
„ galicyjsk. hipotecznego	—	—	—	—
„ austryack. związkow.	41	—	40	—
„ dla obrotu ogólnego	131	—	129	—
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	—	—	—	—
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	—	—	—	—
Akcye tureckie 400 frank.	65	20	65	—
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei Naddniestrzańskiej	50	—	49	—
„ Koszycko-Bogumińskiej	95	—	94	—

	żądają		płacą	
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	—	—	94	30
Emissya z r. 1862	93	—	92	50
„ państwowa St. 500 fr.	—	—	134	—
Emissya z r. 1867	128	50	128	—
„ południowa St. 500 fr.	110	75	110	25
Bony 1870—1874 6%	—		—	
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90	25	89	75
„ „ 100 złr. w. a.	—	—	87	—
„ „ w srbr. 5%	—	—	106	—
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93	—	92	50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79	—	—	—
5% w srebrze	100	—	99	50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	—	—	102	50
Emissya II.	98	25	98	—
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74	25	73	75
Emissya z r. 1867	85	50	85	—
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87	—	86	—
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95	50	94	50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101	—	101	50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90	50	90	—
Waluty.				
Cesarskie korony	—	—	—	—
„ dukat na wagę	5	31	5	30
„ „ obrączkowy	—	—	—	—
Złoto *al marco*	—	—	—	—
Napoleondory	8	88	8	87
Fryderyki	—	—	—	

	żądają		płacą	
Luidory (niemieckie)	—	—	—	—
Suwereny angielskie	11	30	11	15
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Srebro	109	15	109	—
Srebro, kupony	109	—	108	75
Talary związkowe	—	—	—	
Pruskie bilety kasowe	1	67 1/2	1	66 75

Lwów 16 lipca.

	żądają		płacą	
Dukat holenderski	5	25	5	18
„ cesarski	5	27	5	21
Półimperyał rosyjski	9	10	8	95
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	68
„ papierowy	1	48	1	47
Talar pruski	—	—	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78	75	78	—
„ „ „ „ „ 4%	72	—	71	25
„ „ Banku hipoteczn.	85	50	84	75
Obligi indemn. bez kuponów	76	—	75	25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	225	50	223	50
„ „ lwowsko-czernio.	138	—	136	—
„ banku hipoteczn. gal.	—	—	—	—

Warszawa 16 lipca.

	żądają		płacą	
Listy zastawne 1 ser. rub.	95	20	94	90
„ „ 2 „ „	94	15	93	85
kupon „	—		26 6/10	
„ „ nowe „	94	20	93	90
kupon „	—		33 3/10	
„ likwidacyjne „	79	95	79	65
kupon „	—		50	
Kolej warszawsko-wiedeńska	95	25	—	—
„ „ bydgoska	73	—	—	—
„ „ terespolska	115	25	114	25
„ „ łodzka	105	—	—	—

Towarzystwo muzyczne
w Tarnowie
ogłasza konkurs na posadę **kapelmistrza** a oraz nauczyciela śpiewu i gry na fortepianie z roczną płacą 600 złr. Obowiązkiem kapelmistrza będzie udzielać nauki 18 godzin tygodniowo, tudzież przewodniczyć w próbach, ćwiczeniach, produkcyach i koncertach towarzystwa muzycznego. — Podania zaopatrzone dowodami odpowiedniego uzdolnienia i dostatecznéj znajomości języka polskiego, należy wnieść na ręce dyrekcyi Towarzystwa muzycznego najdaléj do **15 Sierpnia b. r.** (1356-1-3)

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego w Tarnowie d. 17 Lipca 1873 r.

Ogłoszenie.

Podpisany zarząd zamierza oddać skład swych wyrobów mącznych pod korzystnemi warunkami, o których tak w młynie samym jakoteż listownie dowiedzieć się można. Dotyczące oferty należy nadesłać **najdaléj do 31 Lipca r. b.**

Zarząd Szczepanowickiego młyna parowego

(1314-1-3) **poczta Wojnicz.**

Dom murowany

piętrowy, przy głównéj ulicy w **RZESZOWIE** jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **Kasie Towarzystwa zaliczkowego w Rzeszowie.** (1349-1-4)

W Kijowie otwieram Księgarnię i Skład nut, ul. Kreszczatik Nr. 34.

(1308-1-3) **B. Koreywo.**

Nauczyciel śpiewu solowego

pragnie wyjechać na wieś w celu udzielania lekcyj śpiewu, przez czas trwania wakacyj. — Osoby interesowane raczą się zgłosić po bliższe objaśnienie do Księgarni pp. *Gubrynowicza* i *Schmidta* we Lwowie. (1368)

Doniesienie

Są do sprzedania dobra Cyganówka i Trzcianka z folwarkiem Giełcza w gubernii **Siedleckiej**, w powiecie Garwolińskim w Królestwie Polskiem, od Wisły wiorts 3 od Garwolina $1\frac{1}{2}$ mili, od Warszawy 8 mil położone, — rozległość 84 włók, — lasu sążniowego włók 40 pastwiska obszerne, — dochody gotowe młyn rs. ,600, — rybołóstwo rs. 375 — propinacya rs. 300 — sucha arenda rs. 60 — zabudowania drewniane dobre, — włościanie za pastwisko odrabiają 1000 dni do roku,— Ponieważ dobra powyższe z łatwociąś dadzą się podzielić na kilka lub kilkanaście części, i mają przez całą szerokość przechodzącą rzekę' pożądaną byłaby sprzedaż takowych na części lecz na raz jeden; gdyby więc mieszkańcy miejscowi życzyli osbie nabyć dobra takowe, zechcą się porozumieć za pośrednictwem Gabinetu interesów prywatnych w **Warszawie** pod Nr. 2 przy ulicy Śto Jańskiej. (1198-3 3)

!!Przez kryzys giełdową!!

doznał zapewnie niejeden znacznych strat, który pełen zaufania oddał się *grze na giełdzie* i następstwa nieprzewidział; pokryć takowe jest oczywistym staraniem każdego, przyczem jednak o ile możności na to trzeba mieć wzgląd, ażeby środki i drogi do całkowitego lub częściowego odebrania napowrót straconego na rzetelnej podstawie spoczywały i takowe każdemu za stosunkowo bardzo nieznaczne ryzykowanie przystępne były. W tym celu poleca się udział w powiększonym znowu przez rząd dozwolonćm

rządowém losowaniu pieniężnem

(nie zakazanych promes),

w którém pomiędzy *42, 000 wygranemi*, mianowice w danym razie Tal. *150,000* — *130,000* — *120,000* — następnie po Tal. *100,000* — *50,000* — *30,000* *20,000* — 2 po *15,000* — *12,000* — 6 po *10,000* *8,000* — 2 po *6,000* — *5,000* — 2 po *3,000* 23 po *4,000* — 35 po *2,000* — 41 po *1,500* 206 po *1,000* — i. t. d. i. t. d. wyciągnięte zostaną.

Początek ciągnnieia: 25 lipca b. r.

Udziały oryginalne:

Ćwiartki po 1 tal., **połówki** po 2 tal., **całelosy** po 4 tal., przesyła za dołączeniem urzędowego planu natychmiast

Louis Oppenheim w Brunszwiku.

Uwaga: Po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma każdy! udział biorący natychmiast urzędowy wykaz wygranych a w danym razie wypłacone zostaną pieniądze bez potrącenia. (1365. 3-3)

Z powodu wielkiego popytu uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień.

Sklep z mieszkaniem

każdego czasu do wynajęcia w realności Nr. 55 ulica Karmelicka. (1340-3-3)

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych **W. S. Wilczyńskiego, we Lwowie** ulica Sykstuska l. 8., mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice, zarazem ułatwia **kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic,** poszukuje **lasów na sprzedaż na morgi lub sztuki,** skupuje na własny rachunek **wszelkie zboże i przyjmuje nań zamówienia.**

(1296-2-6)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGENE



wyborna farba do włosów P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1253-51-)

Poszukuje się

sumiennego i słownego

szewca,

któryby za umówioną cenę dostarczał potrzebnego obuwia dla 45 uczniów szkoły rolniczej **w Czernichowie.**

Mający zamiar podjąć się tego przedsiębiorstwa zechce zgłosić się do dyrektora tego Instytutu w Czernichowie najpóźniej do 31 Lipca b. r. (1347-2-3)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *rząd krajowy książęcy brunświcki* dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 746.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

24 i 25 Lipca 1873 r.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Tal. 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000,* 2 po *15.000, 12.000,* 6 po *10.000, 8.000,* 2 po *6.000, 5.000,* 23 po *4.000,* 35 po *2.000*, 40 po *1.500*, 206 po *1.000,* 8 po *500*, 403 po *400*, 23 po *300*, 548 po *200* itd., *razem 42.000 wygranych,* które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7.—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1155-9-11) w **Hamburgu.** (4043)

Cierpiący na rupturę dolnych części ciała

znajdą w zupełnie nieszkodliwie działającéj maści rupturowéj **G. Sturzeneggera** w **Herisau** w Szwajcaryi, zadziwiający środek leczniczy. Cena słoika 3 złr. 20 c. w. a. Przed naśladowaniem, które obliczone jest na omamienie publiczności, stanowczo się ostrzega. Żaden rozbiór nie może zbadać mojéj tajemnicy. Swiadectw i pism dziękczynnych nie przytacza się tutaj, gdyż takowe są licznie wymienione w opisie użycia. Do nabycia tak u samego G. Sturzeneggera, jakoteż w następnych składach: w **Krakowie** u **Wiktora Redyka** „pod Barankiem", we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera** aptekarza, w **Wiedniu** u **Józefa Weissa** apteka „zum Mohren", Tuchlauben. (1363-2-4)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

	5½ % na srebro, losowane	w **36**	lat.
	6% na walutę austryacką losowane	w **36**	lat.
	6% „ „ „	„ w **18**	lat.
oraz	**7%** Listy dłużne	„ w **20**	lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
   w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
   wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (1354-1-6)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(1263-11-)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-6-)

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Poszukuje się do kupna
wielkiéj posiadłości.

Pewna dostojna osoba życzy sobie zakupić w królestwie Galicyi posiadłość. Posiadłość ta ma mieć **bardzo wielki obszar** i może z tego powodu, stosownie do swéj wielkości, **1, 2, 3, 4 miliony złr.** kosztować. Całkowita kwota kupna wypłaconą zostanie przy podpisaniu kontraktu kupna natychmiast w gotówce i co do grosza. Warunki zakupna są: Drogi handlowe, które prowadzą przez posiadłość — kolej żelazna jeżeli nie w saméj posiadłości, to jednak w najbliższem oddaleniu — doskonały stan lasów — i dla gospodarstwa dostatecznie urodzajny grunt, również muszą być budynki gospodarskie w zupełnie dobrym stanie. Mniéj zważa się na teraźniejszy **zbiór,** niż **wspaniały i bardzo rozległy obszar lasów i gruntów.** Zakupno powierzono p. **„Chevalier de Gerstner"** w Wiedniu, Stadt, Eslinggasse Nr. 18, do którego dotyczące oferty łaskawie wprost adresować należy. (1364-1-3)

Młocarnie Lanza do ruchu ręcznego i kieratowego,

wyrabiane są we fabrykach podpisanego obecnie w 5000 sztukach **roocznie**

Sieczkarnie (do sieczki) według najlepiéj uznanéj konstrukcyi

dostarczone zostały przez podpisanego przeszło 12.000 sztukach.

Wielki ten odbyt daje najlepszy dowód o ogólnem uznaniu tych praktycznych machin i o zalecie, którą zyskują u gospodarzy z powodu taniości, trwałego wykonania i dokładnéj działalności.

Na zapytanie udzielem najchętniéj bliższych objaśnień, a katalog illustrowany przesyłam darmo. (1139-3-6)

Gdzie jeszcze niema zastępców, chętnie przyjmuję tam rzetelnych ajentów.

Fabryka machin gospodarczych

Henryk Lanz w Mannheim.

Ogłoszenie.

Niniejszym zawiadamia się Ignacego Zerę, b. ucznia klassy trzeciéj gimnazyum Warszawskiego, ażeby we własnym interesie, bardzo ważnym, dał wiedzieć o miejscu swojego pobytu, zarazem najuprzejmiéj uprasza się każdego ktoby mógł udzielić pewnej wiadomości o Ignacym Zerze, żeby był łaskaw znieść się listownie z niżej podpisanym. (1289-2-2)

Teofil Zera.

lekarz, w Warszawie przy ulicy Wiejskiej Nr. 14.

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-51-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Ważne dla posiadaczy lasów i myśliwych.

Będzie do **sprzedania** w miesiącu Sierpniu kilkanaście cetnarów **nasienia trawy leśnej** tak zwanej zajęczej (Rehkraut, spartium scoparium), po **60 złr. cetnar.** Trawa ta przyjmuje się na największych piaskach, trwa lata, bardzo szybko się rozwija i rozmnaża. Jest to jedyna żywność śród śnieżnej zimy dla sarn i zajęcy. — Chcący nabyć zechcą się zgłosić zawczasu do zarządu dóbr Chwałowic, poczta Radomyśl, koło Rozwadowa. (1297-2-3)

Poszukuje się dzierżawy,

ornego pola od 200 — 250 morgów z dobremi zabudowaniami folwarcznemi i mieszkaniem. Bliższą wiadomość udzieli pod adresą M. D. poste restante Krosno. (193-4-6)

(1148-3-6) *Dr. Schwaigera*

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez **Dra Schwaigera**

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Najkompletniéj ukwalifikowany **Sekretarz Rady powiatowej** lub urzędu gminnego (miejskiego) **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość we Lwowie w „Izbie załatwień" Nr. 14 ulica krakowska. (1165-4-6)

Jest do wypuszczenia
od dnia 1go Marca 1874 r.
prawo propinacyi wódczanéj i piwnéj w mieście Rymanowie,

położonem na linii budować się mającej kolei żelaznej z Grybowa do Zagórza — Zwraca się uwagę iż prócz jarmarków są co poniedziałek targi wyrównywające najliczniejszym jarmarkom. Bliższa wiadomość zarząd dóbr Rymanów w Rymanowie. (1291-3-3)

Asystent farmacyi

znajdzie natychmiast umieszczenie w Aptece w **Tarnobrzegu** przez Dębicę. (1310-2-3)

Za praktykanta

przyjętym zostanie, młodzieniec, który ukończył niższe gimnazyum i dobremi świadectwami wykazać się może.

Bogumin (Oderberg) w Szląsku austryackim. **P. Wojnar.** aptekarz.

(1288. 3-4.)

KLACZE stadne, OGIERY młode,

oraz **Stadnina** do sprzedania. —Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. p. Brzesko stacya kolei teleg. Słotwina. (1166-4-4)

Przeciw Cholerze

Polecam jedyny i najskuteczniejszy środek, to jest:

Liechtenthalski likier esencyi gorzkiéj,

składający się z ziół i roślin.

Główny skład tegoż dla całéj Galicyi, utrzymuje **w Krakowie: T. Sobolewski** przy ulicy Floryańskiej.

Do każdej flaszki dodaje się opis użycia.

Ferdynand Kainz

wynalazca tegoż likieru w Wiedniu.

(1345.-2-6.)

Z Genewy w Szwajcaryi

Bôldta

amerykańskie

Pigułki czyszczące krew

tylko z roślin przyrządzone

są bardzo zwykłym, najłatwiejszym i najlepszym środkiem (dla obojga płci i w każdéj porze roku) gruntownego

czyszczenia krwi

i *usunięcia żółciowych zsiadłych,* wogóle *wszelkich złych soków, wydzielin itd.*

Poświadczamy to: Med. Dr. Satarière,
„ Dr. Steven,
(H 3380 X) „ Dr. Hemraire.

1 pudełko z 70 pigułkami 1 złr. 50 c. w. a.

Prawdziwe do nabycia u aptekarza *Zygmunta Ruckera* „pod srebrnym orłem" we LWOWIE i *E. Stockmara* „pod złotym słoniem" w KRAKOWIE, u *Józefa Kozdery* aptekarza „zum rothen Krebs", Stadt, am hohen Markt Nr. 12 w WIEDNIU i we wielu innych miastach. (1029-4-4)

Wielmożny Pan Józef Michitsch,

Kupiec w Lutomierzycach.

Bądź Pan łaskaw odesłać następujące pismo panu J. G. Poppowi, c. k. dentyście nadwornemu w Wiedniu.

Wielmożny Panie!

Wypełniam niniejszem miłe zobowiązanie, składając Panu, wielce szan. Panie Lekarzu, serdeczne moje podziękowanie.

Z raptownego bólu zębów, którą-to chorobę do 27 roku życia mego zupełnie nie znałem, wybawiła mnie zupełnie Pańska woda anaterynowa do ust. Od tego czasu upłynęły 4 miesiące, a nigdy nie miałem odtąd bólu zębów. *Przez częste używanie téj wody odzyskały zęby swój piękny biały połysk, a dziąsła odżywiły się.*

Dodając w końcu, że staraniem mojem będzie polecić jaknajlepiéj Pańską *wodę anaterynową do ust*, zostaję z wysokim szacunkiem

Lutomierzyce, w Czerwcu 1872 r. *Albert*, nauczyciel.

Na składzie: (50-2-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz,— w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i d. Retesch. — w Żółkwi p. Nahlik. — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*